Nr. 242 | Wtorek 30 Sierpnia 1938 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Anglia i Ameryka w obronie pokoju

Po doniosłych oświadczeniach sir John Simona i Cordell Hulla

Kanclerz skarbu sir John Simon wygłosił w sobotę w Lanork przemówienie, w którym określił stanowisko Rządu Wielkiej Brytanii w sprawie Czechosłowacji, zaznaczając między innymi, że podstawą polityki Anglii jest deklaracja Chamberlaina z 24 marca rb.

„W każdej chwili jesteśmy gotowi rzucić na szalę całe nasze znaczenie i wpływ, celem zapobieżenia wojnie w każdej części świata“.

„Aby znaleźć rozwiązanie problemu czechosłowackiego, wszystkie strony zainteresowane będą musiały czymś się przyczynić. Jako rząd uznaliśmy, że **Czechosłowacja przedstawia prawdziwy problem, który gwałtownie domaga się rozwiązania.** Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli stron będzie można znaleźć rozwiązanie, które będzie sprawiedliwe dla wszystkich godziwych interesów. Nie ma potrzeby podkreślania konieczności znalezienia pokojowego rozwiązania, albowiem **w nowoczesnym świecie reakcje wojny są nieograniczone. Sprawa Czechosłowacji może stać się krytyczna dla przyszłości Europy i byłoby niemożliwem nakreślić granice zaburzeń, jakie wywołane by zostały konfliktem** i każdy człowiek w każdym kraju musi o tym pamiętać, jeżeli się zastanawia nad niebezpieczeństwem wojny“. (ATE)

Londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego podaje:

„Oświadczenie sir John Simona w sprawie czechosłowackiej **była dalej idące aniżeli przypuszczano, z faktu, że ten ostrożny prawnik wybrany został na wyraziciela stanowiska gabinetu.** Sir John nie tylko potwierdził oświadczenie premiera Chamberlaina z dnia 24-go marca r. b., lecz poszedł tak daleko, że **nie wymieniając kanclerza Hitlera, wyraźnie go ostrzegł, że sprawa Czechosłowacji może się stać tak krytyczną dla przyszłości Europy, że byłoby niemożliwym przypuścić, że konflikt da się zlokalizować i że „każdy człowiek w każdym kraju, który oblicza następstwa takiego konfliktu powinien o tym pamiętać“.**

Oświadczenie sir John Simona w imieniu gabinetu brytyjskiego nabiera szczególnego znaczenia wobec wymownej synchronizacji tego oświadczenia z sobotnim oświadczeniem amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Cordell Hulla, gdyż uzupełniają się one wzajemnie w sposób, który najlepiej świadczy o **współpracy angielsko - amerykańskiej nad utrzymaniem pokoju europejskiego.**

OŚWIADCZENIE CORDELL HULLA.

Cordell Hull oświadczył: „Dziś jest dziesiąta rocznica podpisania paktu Kellog — Briand. 27 sierpnia 1928 r. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Belgii, Francji, Imperium Brytyjskiego, Włoch, Japonii, Polski i Czechosłowacji zebrali się w Paryżu i oświadczając, że zdają sobie w całej pełni sprawę ze swego solennego obowiązku działania dla dobra ludzkości dobrowolnie wyrzekli się wojny, jako narzędzia polityki i zobowiązali się używać jedynie sposobów pokojowych do rozwiązywania wszelkich sporów i konfliktów. Zobowiązania te zostały przyjęte i stały się wiążące dla 63 państw. Wielką tragedią jest dziś fakt, że mimo, iż doświadczenie wykazało, że nawet zwycięzca nie wyciąga korzyści z wojny, nie mniej w pewnych częściach świata walka i konflikt narażają miliony ludzi na straszną nędzę, zaś **w innych częściach świata idea wojny jest obecnie gloryfikowana.** Rządy i narody muszą pamiętać, że od dotrzymania lub niedotrzymania uroczystych zobowiązań przyjętych 10 lat temu zależy utrzymanie wszystkiego tego, co w życiu każdego narodu jest jedynie wartościowe i cenne“.

MOWA WINSTONA CHURCHILLA.

Winston Churchill wygłosił w klubie konserwatystów w Theydon sensacyjną mowę o sytuacji europejskiej.

Wojna nie jest z pewnością nieunikniona, ale niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi nie będzie usunięte, **dopóki olbrzymie armie niemieckie, które zostały zmobilizowane, nie będą rozpuszczone.** Dla kraju, który nie zagrożony wojną **postawienie miliona ludzi na stopie wojennej jest bardzo poważnym krokiem.** Pogłoski rozpuszczone o rzekomej rewolcie marksistowskiej w Czechosłowacji i rozkaz wydany Niemcom sudeckim, by zbroili się i bronili się, są niepokojącymi oznakami, podobnymi do tych oznak, które poprzedzały zajęcie Austrii.

Churchill wyraził nadzieję, że misja lorda Runcimana doprowadzi do pomyślnego załatwienia kwestii sudeckiej. Nie wykluczył jednak możliwości, jakiejś nagłej gwałtownej akcji ze strony niemieckiej partii narodowo - „socjalistycznej“.

WRAŻENIE W PRADZE.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi:

Mowa Simona nie zawiodła oczekiwań Pragi. Powitana została ona z dużym zadowoleniem, uważa się ją bowiem za potwierdzenie deklaracji Chamberlaina z marca r. b., że Anglia pozostaje wierną swej polityce pokojowej, że gotowa jest stanąć w obronie pokoju, jeśli zajdzie tego potrzeba. Jednocześnie uważa się mowę za ostrzeżenie pod adresem Niemiec i wyraża, że być może powstrzyma ona Niemcy od jakichś awanturniczych projektów.

WRAŻENIE W BERLINIE.

Przemówienie min. Simona zostało przyjęte w Berlinie chłodno. Mowa ta komentowana jest, jako oświadczenie pełne rezerwy, którego myślą przewodnią było powiedzenie, iż wojny można zawsze uniknąć.

HITLEROWCY WYPIERAJĄ SIĘ GRÓŹB?

Jak się dowiaduje korespondent PAT, alarmujące pogłoski o rzekomej demarche Rządu Rzeszy u szeregu państw, grożącej użyciem siły w razie niezałatwienia problemu niemców sudeckich, nie odpowiadają prawdzie.

Wskazują w Berlinie, że wiadomość ta ma swoje źródło w Pradze. (PAT)

Co opowiadają uciekinierzy z Hiszpanii powstańczej

Jeden z uciekinierów z Hiszpanii powstańczej opowiedział jednemu z dziennikarzy, że coraz częstsze ucieczki z Hiszpanii powstańczej tłumaczą się fermentem wewnętrznym, który panuje wśród ludności zamieszkałej na terytorium generała Franco.

Aby zapełnić luki po poniesionych ostatnio stratach, generał Franco zarządził mobilizację wszysktich Hiszpanów od 16 do 41 lat. Większość zmobilizowanych szuka pierwszej lepszej okazji, aby opuścić szeregi powstańcze i przyłączyć się do armii republikańskiej.

Jeśli idzie o Włochów, znajdujących się w szeregach powstańczych, to należy zaznaczyć, że nie odznaczają się oni specjalną odwagą. Nigdy bowiem nie atakują bez przygotowania artyleryjskiego i nie ruszą do ataku bez osłony czołgów i uprzedniego zbombardowania pozycyj republikańskich przez lotnictwo. Mimo to, gdy tylko Hiszpanie ruszają do ataku, Włosi uciekają. Ludność jest wrogo usposobiona do Włochów, i jedynie terrorem zmuszają władze faszystowskie do okazywania im sympatii. Ostatnie zwycięstwa republikańskie również mają ogromne znaczenie i podnoszą na duchu tych, którzy przygnębieni byli przewagą oręża powstańczego.

Pomyślna kontrofensywa republikanów na froncie Estramadury

Łuk Ebro — redutą niepokonaną

Przeciw - natarcie na froncie Estramadury, wszczęte 19 sierpnia przez wojska republikańskie, rozwija się w myśl przewidzianego planu. Zajęcie północno-wschodniego odcinka łuku Zujar jest już ukończone. Republikanie znajdują się już o 15 klm. na południe od Rio Zujar i o 8 klm. na północ od Cabeza del Bucy i od drogi wiodącej z Don Benito do Castaera i Almaden w kierunku Kordoby.

Strategiczne otoczenie Cabezu de Bucy JEST JUŻ NA UKOŃCZENIU.

Generał Miaja odwiedził front Estramadury i po powrocie do Madrytu, gdzie był entuzjastycznie witany, oświadczył, że lokalne zwycięstwa powstańców, które wynikły na skutek słabości liczebnej wojsk republikańskich na tym froncie, zostały zmniejszone przez ostatnie posunięcia dowództwa republikańskiego, dzięki czemu WIELE STRACONYCH POZYCYJ ZOSTAŁO ODZYSKANYCH. Generał Miaja opowiedział przy okazji o jednym z epizodów walk na froncie Estramadury, gdy kilka oddziałów powstańczych poddało się wojskom rządowym z okrzykiem „Niech żyje Republika“.

Z ostatniej chwili donoszą, że wojska rządowe zdobyły na froncie Estramadury miasta La Cabrilla, Base, El Dorado, El. Torilejo, Pena Lobosa i El Manotera, i posuwając się wzdłuż drogi wiodącej do Castuera. Wojska republikańskie posunęły się również naprzód w okolicy Dehesa de Siete. Dwa ataki nieprzyjacielskie zostały krwawo odparte. Wielka ilość jeńców dostała się w ręce republikańskie, jakoteż ogromna ilość materiału wojennego.

W okolicy Puente del Arobispo toczą się również krwawe bitwy, w których przewagę mają republikanie. Lotnicy rządowi ZESTRZELILI NA TYM ODCINKU DWA SAMOLOTY NIEPRZYJACIELSKIE.

Na froncie łuku Ebro, wszelkie ataki nieprzyjacielskie spełzają na niczym, ODPIERANE Z BRAWURĄ PRZEZ WOJSKA REPUBLIKAŃSKIE. Mimo ogromnych ilości wojsk nieprzyjacielskich, skoncentrowanych na tym froncie i wielkiej ilości broni zmotoryzowanej, obiektywni rzeczoznawcy muszą przyjść do przekonania, że powstańcy NIC NIE UZYSKALI OD MIESIĄCA NA TYM FRONCIE, a wręcz przeciwnie, ponieśli ogromne straty w ludziach i materiale wojennym.

Żadna z bitew hiszpańskich nie wyczerpała tak powstańców, jak akcja przeprowadzana na froncie łuku Ebro.

W walkach powietrznych powstańcy stracili na tym jedynie froncie od miesiąca 72 samoloty, republikanie zaś 20.

Należy zaznaczyć, że opór republikański na tym froncie został umożliwiony dzięki wspaniałemu systemowi obronnemu przez dowództwo republikańskie, które uczyniło z tego frontu mur nie do przebycia.

Nowe propozycje Pragi?

PAT donosi: że do Londynu nadeszły wiadomości, że Rząd Czechosłowacji opracować miał nowe propozycje, które mają być podstawą rokowań z heinlenowcami. Treść tych propozycyj nie jest znana. Komunikat urzędowy, wyrażający pozytywną ocenę nowego kroku czeskiego stwierdza, iż „rokowania na nowej podstawie mają wyraźnie na celu zaspokojenie podstawowych żądań Niemcow sudeckich Komunikat wyraża nadzieję, że wszystkie zainteresowane strony podejmą wysiłki, aby uniknąć tego, co mogłoby zaognić sytuację. Komunikat wypowiada w końcu swe zastrzeżenia przeciwko odezwie heinlenowców, dotyczącej samoobrony.

Biskup pozbawiony przez hitlerowców diecezji

Watykański „Oserwatore Romano“ poświęca artykuł sprawie biskupa Rottenburga, Sprolla, któremu władze niemieckie zabroniły powrotu na katedrę biskupią.

Biskup nie wziął udziału w głosowaniu plebiscytowym z 10.4 br., wskutek czego stał się przedmiotem wrogich demonstracyj. Ostatnio biskup zmuszony był opuścić diecezję, gdzie powrócił 15 lipca. Po jego powrocie zaczęły się wrogie manifestacje. 23 lipca demonstracje się powtórzyły, przy czym wybito szyby i poprzewracano meble w pałacu biskupim. 31 lipca biskup polecił odczytać list pasterski do wiernych, ale przeszkodziła temu policja. Tegoż dnia usiłowano zorganizować nowe demonstracje, ale nie dały one rezultatu. Ponieważ sytuacja przybrała obrót korzystny dla biskupa, przeto 24 b. m. wydano zarządzenie policyjne, zakazujące biskupowi pobytu w obrębie jego diecezji. Zwoławszy kapitułę diecezjalną, biskup oświadczył, że ustępuje wobec gwał[tu].

Straszliwa katastrofa lotnicza

Cztery samoloty rozbite o skały

Eskadra samolotów szwajcarskich w składzie 5-ciu aparatów wystartowała z lotniska Dubendor na święto lotnicze do Lugano.

Eskadra natrafiła na gęstą mgłę, przelatując na wysokości 250 mtr. na kantonem Schwyz, samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf.

W czasie tego manewru 3-y samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muotathal. 6-ciu lotników— oficerów poniosło śmierć, czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Drusenberg i stanął w płomieniach. Obaj oficerowie — lotnicy odnieśli ciężkie oparzenia i zostali umieszczeni w szpitalu w Einsiedel. Piąty samolot ocalał. (PAT).

W porcie Marsylii

Zgodnie z decyzją związku zawodowego robotnicy portowi w Marsylii wczoraj z rana pracowali. Policja wydała specjalne zarządzenia celem utrzymania porządku, lecz ranek minął bez incydentu. Robotnicy portowi odmówili wszakże wyładowania trzech statków z Korsyki.

Represje włoskie przeciw Francuzom

Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera pogranicznej gminy Isola, że obywatele francuscy, mający posiadłości w dolinie Chastillon po stronie włoskiej mają opuścić te posiadłości w ciągu 48-miu godzin. Otrzymają oni ewentualnie miesiąc celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

O zjednoczenie Irlandii

Nawiązując do oświadczenia w sprawe podziału Irlandii, złożonego przez przewodniczącego sejmu irlandzkiego na międzyparlamentarnej konferencji w Hadze, „Ehe Irish Press“ zaznacza, iż nie należy sądzić, jakoby ostatnie układy angielsko - irlandzkie miały zakończyć wiekowy spór pomiędzy W. Brytanią i Irlandią. Zasklepiły one coprawda, nie które blizny, ale tak długo, jak istnieje podział Irlandii, nie może być mowy o ostatecznym porozumieniu. Pismo twierdzi, że ogromna większość narodu irlandzkiego pragnie zjednoczenia, a w samej Irlandii północnej trzecia część ludności opowiada się za zjednoczeniem.

Po konferencji w Bled

Węgry a Mała Ententa

Rezultat konferencji państw Małej Ententy w Bled i osiągnięcie częściowego porozumienia z Węgrami wywołało nader żywe echo w opinii światowej.

Opinia krajów demokratycznych, jak można wnosić z głosów prasy francuskiej, angielskiej oraz z głosów prasy czechosłowackiej ocenia rezultat narad w Bled dość pozytywnie.

Ocena ta jest w dużym stopniu [illegible].

Zdaje się, że Mała Ententa wychodzi z narad w Bled raczej *wzmocniona*. W nader niezręcznej sytuacji znalazła się zglajchszaltowana prasa niemiecka, która tak często przepowiadała, że porozumienie państw Małej Ententy jest już bliskie końca. „Trzecia" Rzesza bezwątpienia spekulowała na to, że Jugosławia i Rumunia, zastraszone rzekomą „wszechpotęgą" osi Berlin — Rzym, sterroryzowane „Anschlussem" Austrii, przerażone ofensywą hitlerowską na Czechosłowację, ugną się pod naciskiem „osi" i zerwą porozumienie z Czechosłowacją, ułatwiając tym samym Niemcom realizację ich planów opanowania basenu dunajskiego.

Oczekiwania te nie spełniły się. Więź wzajemna, łącząca trzy państwa Małej Ententy jest dziś silniejsza, właśnie pod wpływem niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Oznacza to bezwątpienia, że zarówno w Rumunii jak i w Jugosławii przeważa, mimo gróźb i manewrów „osi" Rzym—Berlin tendencja oparcia się o Francję i Anglię. Deklaracja współpracy z Ligą Narodów ma również doniosłe znaczenie i świadczy o tym, że Rumunia i Jugosławia nie zamierzają poddawać swej polityki zagranicznej komendzie „osi".

Tak więc *wzmocnienie Małej Ententy* — to pierwszy dodatni wynik konferencji w Bled.

A drugi doniosły wynik — *to osiągnięcie porozumienia z Węgrami* w tak ważnych sprawach, jak uznanie równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń, oraz wzajemne zobowiązanie się sygnatariuszy porozumienia do nieuciekania się do wojny w sporach wzajemnych. Jeśli wspomnieć, że przez 20 lat Mała Ententa była w praktyce porozumieniem wzajemnego zabezpieczenia przeciw rewizjonistycznym tendencjom Węgier, doniosłość osiągniętego układu Małej Ententy z Węgrami wystąpi we właściwym świetle.

Istnieje analogia między tym porozumieniem a układem Bułgarii z Ententą Bałkańską. Zarówno układ w Bled, jak i w Salonikach, stanowią pewne odprężenie w stosunkach Europy południowo-wschodniej i środkowej.

Niestety jednak porozumienie w Bled nie jest zupełne. Chodzi o sprawę mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Ta kwestia pozostaje jeszcze otwartą.

Rzecz charakterystyczna. Mniejszości węgierskie są i w Rumunii i w Jugosławii. Czechosłowacja liczy 690.000 Węgrów, zaś Rumunia 1.426.000 i Jugosławia 440 tysięcy. Czyżby w krajach dyktatur czy półdyktatur wszelkie prawa mniejszości węgierskiej były zabezpieczone, a właśnie w demokratycznej Czechosłowacji ludność węgierska była ofiarą prześladowań?

Tak ocenia sytuację np. „*Kurier Poranny*", który pisze:

> „... w krajach o rządach mniej lub więcej autorytatywnych, jakimi są Jugosławia i Rumunia, potrafiono w krótkim czasie, dzięki dobrej woli i realizmowi kierowników polityki zagranicznej wytworzyć platformę, umożliwiającą poprawne — w znaczeniu praktycznym — współżycie z Węgrami".

Tymczasem — głosi „Kurier" — Czechosłowacja...

> „znalazła się w ślepej uliczce problematów mniejszościowych".

W istocie chodzi o coś całkiem innego. O wpływ Berlina na Budapeszt. W tymże samym czasie, w którym w Bled podpisano układ, stanowiący odprężenie w sytuacji naddunajskiej, admirał Horthy był uroczyście podejmowany przez Hitlera.

Zbieg tych dwóch wydarzeń jest do pewnego stopnia symboliczny dla dwuznacznej pozycji Węgier, dla wahania się między polityką pokojową, a odgrywaniem roli czynnego sojusznika osi.

„*Hitler* — pisze „Populaire" — *usiłuje przywiązać Węgry do swej polityki, obiecując im udział w rozbiorze Czechosłowacji. Czy jednak obawa Węgier przed wszechpotęgą III-ej Rzeszy nie działa w kierunku przeciwnym?*"

Ta dwoistość, to wahanie bezsprzecznie istnieje w polityce Węgier. Dalsze wzmocnienie osiągniętego w Bled porozumienia zależy bynajmniej od rozstrzygnięcia w Czechosłowacji problemu mniejszości narodowych. Chodzi o to, czy Węgry współdziałać będą z hitlerowskimi planami rozbicia Republiki Czechosłowackiej. W Rumunii np. mniejszość niemiecka nie domaga się nawet części tego, czego żąda Henlein i z wdzięcznością przyjmuje *zapowiedzi* tych uprawnień, z jakich Niemcy już dawno korzystają w kraju Sudeckim. Chodzi więc o to, by Węgry nie stosowały tej samej podwójnej miary.

Tak więc dalsze losy osiągniętego częściowego porozumienia zależą od tego, czy Budapeszt wyzwoli się z pod wpływów Berlina.

L.

Radio i słuchacz

Umiejętnie korzystajmy z radia!

„Radio kształci i bawi"; radio — to najlepszy popularyzatnr kultury, najwierniejszy przyjaciel i najmilczy towarzysz samotności; radio wycisnęło niezatarty ślad na szablonie codzienności i stało się niezbędnym akcesorium życia ostatniego dziesięciolecia...

Suma „złotych myśli" i komplementów, wypowiedzianych ostatnio w kierunku „jedenastej muzy" daleka jest od wyczerpania, a kilkanaście lat radiofonii nakazało nam uwierzyć w słuszność żargonów reklamy radiowej niemal bez zastrzeżeń.

Bo radio istotnie zrewolucjonizowało życie codzienne najszerszych mas, istotnie zmieniło „oblicze dnia", stając się symbolem postępu cywilizacyjnego, generalnym rozpylaczem popularnej wiedzy, i niezrównanym przewodnikiem w krainie muzyki.

Niestety stosunek słuchaczy do radia jest jeszcze ciągle poprostu barbarzyński. Jakże bowiem inaczej można nazwać to nieustanne zachłystywanie się rozkrzyczanym, trzaskającym, ochrypłym głośnikiem od rannej gimnastyki do ostatnich akordów zmęczonego jazzu; czem, jeśli nie prymitywnym oszałamianiem prymitywnych tęsknot jest to nadużywanie narkotyku wiecznie czynnych megafonów, stępiających wszelką chłonność i wrażliwość na piękno dźwięku nadmiarem tak zwanej muzyki.

Radio ściga nas w domu i na ulicy, w mieście i na wsi, wkrada się przez zamknięte okiennice, przenika ściany i wypełnia bez reszty, krótkie bezcenne przerwy ciszy, którą udawało się dawniej ocalić ze zgiełku wielkiego miasta i jazgotania plotek prowincji.

Że ogłuszanie i narkotyzowanie się dźwiękiem oddala zamiast zbliżać piękno muzyczne, że deformuje wszystkie ewentualne korzyści, wszystkie niewątpliwe zalety radia, że skutkiem przyzwyczajenia do niestrudzonej pracy głośnika przegapia się treść odczytów, pointy słuchowisk, nastrój muzyczny — o tym zdają się fanatyczni zwolennicy radia zapominać. Mimo wskazówek i upomnień „studia" radiowego, mimo sprzeciwów, konfliktów a nierzadko i procesów, ustosunkowują się do radia, jak dziecko do ulubionej zabawki, jak mieszkaniec puszczy do nowego świecidełka.

Zapewne — umiejętne słuchanie — nie słyszenie! — radia nie należy do rzeczy łatwych: wymaga nietylko stałej kontroli programów, nietylko świadomego wyboru, ale przede wszystkim skupienie uwagi i ciszy. Ten ostatni warunek wyda się paradoksem, ale tylko na pozór. Wszak cisza jest ojczyzną, tłem i ramą dźwięku. Jest jego kontrastem i dopełnieniem. Jest pojęciem różnym ilościowo, ale nie jakościowo. — **Dźwięk rodzi się z ciszy** i do niej wraca, pobudzając w czasie swego krótkiego istnienia tę samą płaszczyznę doznań psychicznych. Tymczasem przeciętny radiosłuchacz usiłuje uczynić wszystko, by brutalnie przerwać, a w najlepszym wypadku zlekceważyć naturalny funkcjonalizm, jaki zachodzi między ciszą, a każdym zjawiskiem słuchowym.

Słucha się więc radia w czasie posiłków i rozmowy, przy akompaniamencie nieznośnych szmerów, trzasków i odgłosów, jakie pociąga za sobą nieprzerwany tok zajęć domowych, słucha się mimochodem i najczęściej podświadomie. W efekcie zamiast wartości kulturalnych, w miejsce wrażeń artystycznych otrzymujemy pewne „otrzaskanie" się z melodyką częściej grywanych utworów, dziennik wieczorny, nieco humoru, i dokładny czas, słowem ów ostawiony w monologach i sketchach rewiowych codzienny program radiowy.

W porównaniu z gorączkową pracą nad ulepszeniem odbioru, nad selektywnością i czystością reprodukcji dźwiękowych — **technika słuchania** nie ruszyła prawie z miejsca. A przecież wymaga ona niemniej doświadczenia, kultury osobistej i czasu, jak np. zwiedzanie galerii obrazów, czy poznanie nowej sztuki teatralnej.

Selektywny odbiornik i zręczne „wyłapywanie" — nie dalekich fal — —to dopiero obiektywne warunki dobrej audycji, pozostają jednak jeszcze liczne imponderabilia: szczególna postawa psychiczna, specyficzne zainteresowania, a może także odrobina tęsknoty za przeżyciem artystycznym, bez której każde dzieło sztuki wyda się obce i niepotrzebne. Schematyczny z konieczności układ programów radiowych nie może i nie powinien być żadną wskazówką, a tembardziej zachętą do biernego, mechanicznego wyczerpania kolejnych, chronologicznych punktów codziennego menu radiowego. Radio mimo pozornego szablonu nie jest kramem towarów mieszanych, ani nawet tanią i łatwo dostępną rozrywką. Żąda od swych słuchaczy czujnej i aktywnej uwagi, domaga się krytycyzmu i wyboru.

A więc inaczej powinniśmy słuchać „wesołej fali", eksperymentalnego słuchowiska, powieści mówionej, muzyki tanecznej, czy poważnej. Cóż bowiem zostanie z symfonii Beethovena, z sonaty Brahmsa, czy chorału Bacha, jeśli zakończenie stanowić będzie zespół angielskich rewelersów? Dokąd schroni się poezja szopenowskich koncertów, wypędzona po ostatnim akordzie rytmem jazzu? Jak pogodzić smutek i mistyczne zamyślenie Szymanowskiego z wiedeńskim walczykiem? To samo ze słuchowiskiem, z recytacjami, wykładami. Po wstrząsającym głębią wyrazu i dynamiką utajonych uczuć głosie Jaracza należy raczej zrezygnować z komunikatu sportowego, niż pozwolić rozpłynąć się w nicości wrażeniom zgoła niecodziennym. Po kwartecie Mozarta nie sposób słuchać nawet najweselszych dialogów Szczepka i Tońka, a w przerwach koncertu symfonicznego pożyteczniej byłoby skupić się nad emocjonalną treścią dopiero co wykonanego dzieła, niż poić się nie zawsze obiektywnymi wiadomościami dziennika wieczornego.

Zamykać głośnik w porę — oto zasada, która uchroni nas od groźby nudy i zobojętnienia tak niepodzielnie związanego z przesytem i nadużywaniem. Tylko oszczędne i rozumne dawkowanie, tylko umiejętna **koncentracja** pozwoli nam przeżyć, a nie, jak to zazwyczaj bywa zaledwie wysłuchać piękną audycję.

Na sali koncertowej i w teatrze, gdzie zespół wrażeń wizualnych i czynniki natury zgoła nieartystycznej: konwenans towarzyski, snobizm i plotka utrudniają możność skupienia w wysokim stopniu, znajdujemy mimo wszystko pewną pomoc, wynikającą chociażby z widoku wykonawców i ze specyficznej aury, jaka się unosi wokół „żywej" muzyki i żywego słowa. W domu natomiast nie czaruje fluid tonów bezpośrednio z estrady płynących, nie sugeruje indywidualność odtwórców. Tu jesteśmy sam na sam z „czarodziejską" skrzynką, sam na sam z tonem muzycznym nietylko ogołoconym z wszelkich dekoratywnych kulis, z impresji pokrewnych wizualnych wrażeń, ale w dodatku niejednokrotnie brutalnie ranionym i zniekształconym przez zaburzenia atmosferyczne.

Tu musimy sami wyczarować klimat sztuki; odciąć się choćby na czas trwania krótkiego recitalu — z całą bezwzględnością od spraw i gwaru codzienności i nauczyć się uniezależnić sferę wrażeń słuchowych od zawsze chciwej pokarmu wyobraźni wizualnej.

Wówczas dopiero przestanie być radio samym tylko „rozpylaczem" kultury, zaspakajającym powierzchowny głód wrażeń, niespokojną ciekawość i skołatane nerwy człowieka współczesnego.

Wówczas odkryje nieoczekiwanie możliwości czystej sfery słuchowej, nauczy bezpośredniego obcowania z muzyką, stanie się źródłem przeżyć nowych i cennych.

JULIA PELCLING.

Obrady Zjazdu Nauczycieli

Ministerstwo Oświaty nie wzięło udziału w obradach

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, w dalszym ciągu obrad przemówienie powitalne wygłosili dyr. Dippel im. Zw. Spółdz. Spoż. „Społem". Sen. Olewiński zrzekł się przemówienia im. C. T. O. i R. Następnie ob. Wycech wygłosił ref. o stanowisku ZNP wobec aktualnych problemów zawodowych i społecznych.

Z kolei zabrał głos W. Tułodziecki, który omawiając obecną sytuację Związku Nauczycielstwa Polskiego i przedstawiając bilans Związku na dzień 30.VI 1938 r., w sprawozdaniu swym wykazał, że ZARZĄD PRZYMUSOWY KOSZTOWAŁ ZWIĄZEK BARDZO DROGO BO AŻ 900.000 ZŁOTYCH. Omawiając finanse Związku nadmienił, że paromiesięczny okres zarządu statutowego po części wyprowadził już Związek z ciężkiej sytuacji finansowej, w jaką wprowadził go kurator, dodając, że dwóch panów z czasu kuratorskiego ma dochodzenia prokuratorskie.

Bezpośrednio po zapoznaniu się z tak bolesnymi faktami dowiedzieli się delegaci z ust przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, że WSZYSTKIE INSYNUACJE REAKCYJNEJ PRASY POD ADRESEM ZNP SĄ WYSSANE Z PALCA. KOMISJA REWIZYJNA ANI SAMA NIE ZNALAZŁA, ANI JEJ Z ZEWNĄTRZ NIE DOSTARCZONO ŻADNYCH DOWODÓW NADUŻYĆ. Stwierdza więc z całą odpowiedzialnością, że wniosek o udzielenie absolutorium może postawić z czystym sumieniem.

PAG podkreśla, że w otwarciu obrad nie wzięli udziału przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, co zwróciło powszechną uwagę.

Przegląd prasy

O SANACJI.

W związku ze zbliżającym się nowym sezonem politycznym wiele pisze się o pogłębiającej dekompozycji obozu prorządowego „Dziennik Bydgoski" zauważa:

> „Pogłębia się w społeczeństwie nieufność do polityki reżimu sanacyjnego, której najwidoczniejszym wyrazem jest zagadkowość i celów i dróg. dotąd ciągle prowadzących sanację po labiryntach orientacyjnych, do których, jako do piekieł, nie chce zstąpić rozum polityczny w stronnictwach opozycyjnych zorganizowanego społeczeństwa. Gdy bowiem sanacja hołduje zasadzie, że *społeczeństwo jest niczym a reżim wszystkim*, większość narodu i opinii polskiej, reprezentuje pogląd polityczny, że największe i najwyższe interesy państwa mają swoje siedlisko w obywatelu, a nie w takich czy innych mafiach".

„ZORGANIZOWANA „KULTURA".

A „Czas" wypowiada się przeciw tezom O. Z. N. w sprawach kulturalnych, dowodząc, że fatalistyczne zapędy, mające na celu stworzenie jednego „ośrodka dyspozycji" w sprawach kultury skrępuje rozwój życia kulturalnego w Polsce, a przede wszystkim będzie pogwałceniem praw prowincji.

Dalej „Czas" pisze:

> „Mamy nadzieję, że z tez „Ozonu" nic nie będzie, że *pozostaną tylko frazesem*, rzuconym na wiatr „ut aliquid fecisse videatur". Ale już sam fakt, że podobne myśli zostały publicznie wypowiedziane, napełnia troską. Społeczeństwo nasze musi więc jasno i stanowczo powiedzieć, że w sprawach kultury *nie życzy sobie żadnych „ośrodków dyspozycyjnych"*. Że chce myśleć i tworzyć w sposób nieskrępowany i wolny, jak dotychczas, jak za najświetniejszych czasów Niepodległości, w epoce Kochanowskiego i Kopernika".

Przed zarzutem prób totalizowania naszego życia kulturalnego przez O. Z. N. broni się oficjalny organ Ozonowy „Gazeta Polska":

> „Doszukiwanie się zalecanych metodach realizacji zagadnienia — *upiora totalizmu* zbiurokratyzowania czy zinstytucjonalizowania kultury w Polsce, gdy chodzi wyłącznie o planowe i zorganizowane społecznie pod kierownictwem Państwa, włączenie masy narodowej do dobrodziejstw kulturalnych — przypomina znowu owego swawolnego szlacheckiego diabła Borutę, który podnieca chorobliwe wyobraźnie nieistniejącym realnie koszmarem"

Są to nie argumenty, a tylko słowa. Może nawet piękne słowa, ale nie przekonywujące. Tezy kulturalne OZN niewątpliwie są przesiąknięte duchem totalizmu.

S-EK.

Smutna opowieść

STANISŁAW KRZYŻEWSKI. „BRONKA" — Powieść. Z przedmową Jarosława Iwaszkiewicza. Warszawa, J. Przeworski, 1938; str. 296.

Bohaterka powieści Krzyżewskiego — Bronka Toporska jest istotą nieodwołalnie skazaną na to, co nazywa się nieraz „lekkim chlebem", a co w rzeczywistości bywa chlebem twardym i gorzkim. Trudno o większy dystans między marzeniem o życiu, a życiem samym: ideał miłości pierwszej i niepodzielnej okazuje się Pochroniem mniejszego kalibru, a zamiast realizacji jasnych rojeń o mężu, dzieciach i szczęściu skromnym lecz rzetelnym — udziałem Bronki staje się prostytucja, jako źródło zarobkowe, znieczulający wśród przeciwności losu narkotyk i jedyne wogóle, prócz śmierci, wyjście z gmatwaniny życiowych komplikacyj.

Sprawa Bronki jednak nie układa się w zwykły w takich wypadkach szablon psychologiczny, nie jest taką sobie pierwszą lepszą sentymentalną opowiastką o zawiedzionej miłości i następstwach tego zawodu. Bronka bowiem, jak powiedziałem na wstępie, jest nie jako predestynowana do roli, którą ma ona na swej małomiasteczkowej scenie odegrać. Odegrać, niestety, naprawdę, a nie na niby, bo wszystko sprzysięgło się i zmówiło przeciw tej ładnej ,dobrej i pełnej sił witalnych dziewczynie, zapędzonej wyrokiem nieubłaganym w ślepą uliczkę rozpaczy.

Bo tu nie chodzi przecież o to, a raczej — tylko o to, że ten „pierwszy" — Wacek uwiódł Bronkę, sponiewierał, skatował fizycznie i duchowo i porzucił. Ta historia z Wackiem, niewątpliwie ważka, nie była jednak w danym razie decydująca — i mogłaby przy odmiennych dyspozycjach osobistych Bronki skończyć się inaczej. Ale tu współdziałały różne przyczyny i okoliczności, wspólnie wytyczając Bronce drogę do „świerkowej alei" ,miejsca spotkań partnerów przygodnej „miłości". Dziedziczność i wpływ środowiska, ponure warunki egzystencji i ból uczuciowych rozczarowań — to nie jedna, lecz cztery przesłanki, uzasadniające ostateczną decyzję Bronki, cztery potężne kompleksy jawnych i podskórnych oddziaływań, rozstrzygających o jej losie. Matka — przemytniczka i złodziejka, słynąca szeroko ze swych przygód erotycznych; ojciec — bezwolne narzędzie w jej rękach, alkoholik i wspólnik wypraw bandyckich; siostra — prostytutka zawodowa; w domu — poza okresami z mętnych źródeł płynącego dobrobytu — bieda ;i wreszcie — ten nicpoń i brutal ,który nikczemnie nadużył ufności dziewczyny ,spragnionej rozkoszy i wtajemniczonej zbyt wcześnie w sprawy uciechy cielesnej. Siła złego zebrało się tu na jednego, czy na jedną Bronkę i fatalnym ciężarem swym zepchnęło ją na śliską i błotnistą drogę.

Jak dowiadujemy się z przedmowy do powieści, autor jej jest debiutantem i to nawiązującym kontakt z literaturą raczej nieoczekiwanie i przypadkowo. Tłumaczy to wiele i niejedno usprawiedliwia, gdyż powieść Krzyżewskiego, operująca materiałem surowej prawdy życiowej i podparta siłą bystrej i drobiazgowej obserwacji pisarza - realisty, ma w sobie jednak dużo myślowego prymitywizmu i nieporadności formalnej. Sytuacje grzeszą często naiwną banalnością, sztuczność niektórych stylizacyj (panna Kazia, ksiądz wikary) jest uderzająca, cały epizod z „poetą" który wolał... przyjaciela niż Bronkę, uznać należy za niepotrzebny i chybiony, — słowem rejestr braków i ułomności obejmuje liczne pozycje. Ale — jak słusznie podkreślił to w przedmowie Jarosław Iwaszkiewicz — powieść Krzyżewskiego tchnie miłością dla człowieka, budzi szacunek i współczucie dla ludzkiego cierpienia — w sposób prosty i uczciwy, bez fałszywych łez i teatralnego patosu. A to znaczy wiele, bardzo wiele - - i dlatego „Bronkę" i nazwisko Krzyżewskiego zanotujemy sobie trwale w pamięci.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Jednaj nowych prenumeratorów!

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bankructwo „autarkii"

Niemcy proszą bezskutecznie Amerykę o surowce

Przed paru dniami — jak donosi agencja PAP. z Berlina — odbył się jeden z tych miesięcznych obiadów urządzanych przez Amerykańską Izbę Handlową w Berlinie, podczas których przemawia zwykle jakaś wybitna osobistość ze świata politycznego lub gospodarczego na temat stosunków niemiecko — amerykańskich.

Tym razem gościem honorowym i mówcą był Rudolf Brinkman, podsekretarz stanu w ministerium gospodarstwa narodowego. Jest on do pewnego stopnia następcą dr. Schachta, wychowany został w jego szkole, ale nie posiada ani jego inicjatywy, ani jego pomysłowości, ani jego zręczności tak w pomysłach, jak i w sposobie przemawiania.

Przemówienie jego, aczkolwiek wygłoszone tylko wobec kilkudziesięciu osób, przeznaczone było *właściwie dla tych, którzy stoją u steru Rządów w Stanach Zjednoczonych*, a którzy, zdaniem mówcy do pewnego stopnia krzywdzą „biedne Niemcy". P. Brinkmann stwierdził, że w roku 1913, poprzedzającym wojnę, niemiecki eksport do Ameryki wynosił 14,2% całego importu amerykańskiego, obecnie wynosi tylko 3,7%. Podobnie się dzieje z importem z Ameryki; zamiast 10,3% z roku 1913 przypadło na rok 1937 tylko 3%.

A tymczasem Niemcy są gotowe importować znacznie więcej. Samej bawełny potrzebowałyby Niemcy nie 750.000 beli, jak to sprowadziły w roku zeszłym, ale 3—4 miliony. Jeszcze w 1927 roku Ameryka dostarczyła Niemcom 2.750.000 beli. *Samowystarczalność samowystarczalnością, ale bawełny brak i samą celulozą jej nie zastąpi. Tym bardziej, że i papierówki Niemcy nie mają dostatecznych ilości.*

A *Ameryka odmawia*. I p. Brinkman nie może zrozumieć dlaczego. Inne kraje południowo-amerykańskie zgodziły się na zamianę swych surowców na gotowe wyroby niemieckie; to samo robią mniejsze państwa europejskie, a w pierwszej linii kraje bałkańskie. Dlaczego więc nie Ameryka. Przecież ma ona nadmiar surowców. Zresztą należą się jej przecież i poważne sumy z tytułu dawnych powojennych długów. Niemcy bardzo chętnie zapłacą te długi, ale tylko wtedy, gdy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Trzecią Rzeszą nastąpi takie ożywienie stosunków handlowych, że Niemcy będą mogły otrzymać dostateczne ilości surowców, które przerobią w fabrykach niemieckich na gotowe towary i nimi spłacać będą swe należności za te same surowce raz swe dawne długi i zobowiązania.

I to była najważniejsza część przemówienia p. Brinkmanna. Wszystko to było *podlane sosem naiwnych skarg na te właśnie demokracje, które pozbawiły Niemcy złota i uczyniły z nich złego płatnika.*

Niemcy zmuszone były do ustanowienia kontroli dewiz, aby ratować się przed bezrobociem, które znowu, zdaniem mówcy, było spowodowane przez bezwzględną politykę innych mocarstw w stosunku do Niemiec. Niech więc Ameryka zmieni swą politykę, a wszystko będzie jak-najlepiej.

Odpowiedź na tę „ofertę" przyszła w rekordowo szybkim czasie, bo *już następnego dnia amerykański minister spraw zagranicznych, Cordell Hull, wygłosił przemówienie, w którym potwierdził jeszcze raz dobitnie, to, co już przed tym niejednokrotnie mówił on i jego poprzednicy.*

Ameryka nie zgadza się na żadne umowy handlowe, oparte na „niemieckim systemie". Bilateralizm, na zasadzie którego Niemcy chciałyby nabywać w Ameryce surowce wzamian za niemieckie towary, jest nie tylko przeciwny amerykańskim zasadom, ale, zdaniem ministra, nie prowadzi do powiększania międzynarodowych stosunków gospodarczych.

*

Cała ta historia jest jeszcze jednym dowodem BANKRUCTWA niemieckiej polityki autarkii, skoro „Trzecia" Rzesza błagać musi w tym tonie Amerykę o surowce. Bardzo naiwne jest zrzucanie odpowiedzialności za własne błędy na kraje demokratyczne.

„Trzecia" Rzesza zbiera teraz to, co posiała. Jej polityka ogólna i gospodarcza, jej tempo zbrojeń przyczyniły się do dalszej dezorganizacji współpracy narodów i teraz „Trzecia" Rzesza skarży się na własną izolację, którą sama spowodowała.

To jest niewątpliwie kryzys?

Przewidywania co do dalszego kształtowania się koniunktury światowej są najrozmaitsze. Nie brak głosów pesymistycznych, nie brak również takich, które twierdzą, że świat przeszedł przez „mały kryzys" i ma już go jakoby za sobą.

Jaka jest wymowa faktów?

Podajemy ich zestawienie za „Polską Gospodarczą".

Spadek produkcji został jak gdyby zahamowany. Światowa produkcja przemysłowa (bez produkcji Z. S. S. R.) miała w styczniu b. r. wskaźnik 87,8 (przy podstawie 1929 r. = 100), w marcu zaś — 88,8. Wpłynęło na to z jednej strony zatrzymanie spadku produkcji w Stanach Zjedn. (wskaźnik za styczeń — 68,9, za marzec — 68,0), przy jednoczesnym wzroście produkcji w Europie (ciągle bez Sowietów), co uwidacznia się we wskaźniku 105,1 za styczeń i 108,7 za marzec b. r. Jeśli chodzi o samą tylko produkcję przetwórczą, to jej wskaźnik światowy (bez Z. S. S. R.) wzrósł z 86,6 w styczniu do 87,3 w marcu b. r. — i to mimo spadku w Stanach Zjedn., a więc tylko dzięki dość wydatnej zwyżce europejskiej.

Ceny światowe w r. b. uległy nieznacznej tylko zniżce (48,5 w III kwartale r. ub., 47,5 w I kw. r. b. 1929 = 100). Według obliczeń niemieckich spadek ten trwa dalej i w maju r. b. wynosił poziom cen światowych 39,2 wobec przeciętnej 1925 — 29 = 100.

Wskaźnik zapasów będący jednym z barometrów sytuacji gospodarczej wzrósł w porównaniu z r. ub. o 16 punktów. Jest to tempo silniejsze niż w latach 1929 i 1930 kiedy różnice wynosiły 10 — 14 punktów. Widoczne światowe zapasy bawełny na koniec czerwca ub. r. wynosiły 7,2 miln. bel — wobec 4,5 miln. w końcu czerwca ub. r. Widzialne zapasy światowe kauczuku wzrosły od maja ub. r. do kwietnia b. r. z 413 tys. t. na 592 tys. t., a cyny — z 23 tys. t. na 27,5 tys. t. (z końcem 1935 r. wynosiły one zaledwie 13,8 tys. t.) Zapasy cynku w Stanach Zjedn. wynosiły z końcem czerwca ub. r. 14 tys. t., a z końcem kwietnia b. r. — 122 tys. t. Zapasy pszenicy w Kanadzie zmniejszyły się od kwietnia ub. r. do maja b. r. z 16,8 miln. q. do 8,1 miln. q., a więc o przeszło połowę, w Stanach Zjedn. — z 9,8 miln. do 8,7 miln., zapasy żyta w Stanach Zjednoczonych — spadły w tymże okresie o 1/3 i toż samo tyczy się i innych zbóż.

Z tego więc widać, że do połowy r. b. wzrosły zapasy nie artykułów żywnościowych, lecz surowców przemysłowych.

Tu więc mamy wyraźne objawy kryzysowe. Wyraźne pogorszenie występuje również w handlu światowym. Wskaźnik objętości obrotów wykazuje za I kw. r. b. 88 wobec 100 w ostatnim kwartale r. ub. i przeciętnej kwartalnej 96,6 za rok ubiegły.

Jeśli w czasie ostatniego „ożywienia" trudno było mówić o jednolitej koniunkturze światowej, a raczej trzeba było mówić o koniunkturach poszczególnych grup krajów — to dziś nie jest inaczej.

Jeśli chodzi o Europę — nadal przoduje „blok sterlingowy", przede wszystkim kraje skandynawskie. Wskaźnik Szwecji wynosił w kwietniu b. r. jeszcze 146, a więc niewiele mniej od kulminacyjnego w jego rozwoju momentu w październiku ub. r. (153), marcowy wskaźnik finlandzki wyniósł nawet 158,3, a więc tyleż co w najwyższym punkcie w kwietniu ub. r., wskaźnik duński za kwiecień stanowił 136, a więc prawie tyleż co w kulminacyjnym momencie 1937 r. (maj — 138). W sumie można powiedzieć, iż w krajach skandynawskich, jeśli istnieje spadek produkcji przemysłowej w ciągu ostatnich miesięcy, to jest on dotychczas b. lekki. Natomiast w samej W. Brytanii obniżka jest bardzo wyraźna.

Z kolei idą kraje gospodarki wojennej. Tu — trwają zbrojenia, trwa więc dość wysoki poziom produkcji. (Niemcy — 123,1, Włochy — 104,5). Pogorszenie wykazuje sytuacja krajów dawnego „bloku złotego". We Francji wskaźnik produkcji był niższy o 10% niż w marcu r. ub., pogorszenie mamy również w Holandii (wskaźnik przeciętny r. ub. 90,9, w kwietniu r. b. — 75,9), w Belgii (przeciętnie w r. ub. 87,1, w kwietniu r. b. — 67,1).

Tak więc — sytuacja gospodarcza świata przedstawia niewątpliwie objawy kryzysu. Spadek produkcji i obrotów napotyka na przeciwdziałanie w intensywnej akcji zbrojeń, ale mimo tej akcji zjawiska kryzysowe uwydatniają się dość wyraźnie.

Entuzjazm „wskaźnikowy" w świetle rzeczywistości

Rewolucja „wskaźnikowa" odbiła się szerokim echem w opinii publicznej. Można sobie zresztą było z góry wyobrażać, jak wielkie wrażenie wywołała wieść, że w rozwoju aktywności przemysłowej nie tylko „znacznie przekroczyliśmy" r. 1928, ale „doścignęliśmy" już Niemcy czy Anglię, jeśli chodzi o tempo wzrostu produkcji.

Inna rzecz, że „szary" obywatel, mimo tej kapitalnej zmiany, uznać musi w pełni słuszność francuskiego przysłowia „plus ca change plus c'est la même chose" — im bardziej się to zmienia, tym więcej jest — to ta sama rzecz. *Nędza, jak była, tak jest i brak pracy — pozostał bez zmiany.*

Ale to już nie wina wskaźnika: ani dawniejszego, ani obecnego.

Cały szereg pism wyraził pod adresem Instytutu Badania Koniunktur zastrzeżenia podobne do naszych, które poczyniliśmy przed tygodniem.

Nie brakło jednak tonów metyle wiadomych na ile... naiwnych. Nie brakło też ataków na dotychczasowe sposoby obliczania wskaźnika, jako... szerzące defetyzm.

Jeden z organów... *oficjalnego optyzmizmu* trąbił już rozgłośnie:

„...pesymiści i defetyści biadali, że zmarnowaliśmy okres pomyślnej koniunktury, że wleczemy się w ogonie państw europejskich, których nie jedno dawno już przekroczyło w zwyż wskaźnik produkcji z roku 1928, że przeto wszelkie głosy o poprawie naszego położenia gospodarczego — to zwykła blaga „ku pokrzepieniu serc", której przeczy powaga cyfr statystyki urzędowej.

...Kto zdaje sobie sprawę z wagi czynnika psychicznego w życiu gospodarczym zrozumie łatwo, jak ciężką krzywdę społeczeństwu naszemu wyrządziła statystyka urzędowa, dając broń do ręki wszelkiego gatunku pesymistom i defetystom, tłumiąc zdrowe porywy twórcze i wiarę w siły i zdolność własną".

W istocie brak tylko uwagi, że jakieś narazie zakonspirowane siły narzuciły... Instytucji państwowej ten przeklęty wskaźnik! Autorzy tych soczystych zwrotów nie zastanowili się tylko nad jednym:

Może zniknąć dawny „upokarzający" wskaźnik, ale nie znikną dane, wskazujące na nikły — w stosunku do wzrostu ludności — przyrost zatrudnienia, na niski poziom spożycia podstawowych artykułów codziennego użytku, na powolne tempo urbanizacji i wzrostu odsetka ludności, żyjącej z przemysłu .

I trzeba trafu, że Instytut Badania Koniunktur właśnie *tym szerzycielom taniego optymizmu wylał kubeł zimnej wody na rozgrzane głowy.*

Instytut bowiem ogłosił dodatkowe wyjaśnienie na temat nowego wskaźnika, wywołane ożywioną dyskusją prasową.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że *nie na wszystkie wątpliwości i zarzuty, podniesione w toku dyskusji, daje Instytut odpowiedź.* Mamy więc wyjaśnienie, że „bogata już dziś nauka o wskaźnikach daje zupełnie jednoznacznie wskazania, jaką metodą w poszczególnym wypadku należy zastosować". Chodzi tu, oczywiście o metody techniczne obliczenia. Instytut wyjaśnia, że „opis nowego wskaźnika zostanie w najbliższym czasie opublikowany i poddany krytyce sfer fachowych". Ano, zobaczymy! Instytut zaznacza, że jakkolwiek tu ocena wypadnie, „nie zdoła ona w żadnym wypadku podważyć faktu, że poziom produkcji przemysłowej w Polsce w chwili obecnej jest znacznie wyższy, aniżeli w r. 1928".

Niestety, Instytut dotąd nie wyjaśnił, jak przedstawiają się wskaźniki w innych krajach, wskazawszy jedynie ogólnie, że — w braku danych o stanie produkcji, wskaźnik opiera się o dane zastępcze (przywóz surowców, zatrudnienie). Nie podał również, jak kształtował się wzrost produkcji w poszczególnych działach przemysłu oraz poszczególnych kategoriach zakładów. Kładziemy na to specjalny nacisk, gdyż w pewnych wypadkach wzrost liczebności i produkcji *drobnych* zakładów przy niedorozwoju średnich i większych jest zjawiskiem nienormalnym i niepożądanym (a nawet — kryzysowym).

Zdaje się jednak, że Instytut za główną przyczynę rozdźwięku między dawnym a nowym wskaźnikiem uważa *wzrost wydajności pracy*, głosi bowiem:

„Tak więc, jedno z pism twierdzi, że różnica między nowym wskaźnikiem produkcji a dawnym wynosząca w chwili obecnej 30 proc., jest zbyt wysoka, aby ją można było wyjaśnić rzeczywistymi zmianami wydajności pracy w przemyśle. Odpowiedź na ten argument znajduje się w Małym Roczniku Statystycznym na [illegible] 245, tabl. 16. Z zamieszczonych tam obliczeń wydajności pracy wynika, że m. in. w roku 1936 wydajność pracy była wyższa niżeli w roku 1928: we włókienniczym o 49 proc., w przemyśle papierniczym o 42 proc., węglowym o 43 proc. Obliczenia te były wprawdzie oparte na tym samym materiale co i wskaźnik produkcji, t. j. na statystyce przemysłowej, — lecz zostały dokonane niezależnie od prac nad wskaźnikiem produkcji".

Następnie wyjaśnia Instytut, że jeśli np. poziom zbytu węgla dla przemysłu jest niski, wbrew wysokiemu wskaźnikowi produkcji, jest to wynikiem zarówno elektryfikacji, jak oszczędnego zużycia surowca i paliwa.

Pod adresem zaś niewczesnych entuzjastów możnaby wystosować następującą uwagę Instytutu:

„Wysoki poziom nowego wskaźnika straci znacznie na swej wymowie, jeżeli porównamy go ze wzrostem ludności. Od roku 1928 ludność Polski wzrosła o 15 proc. a wskaźnik produkcji o 20 proc. A więc na głowę ludności nowy wskaźnik jest tylko nieznacznie wyższy aniżeli w roku 1928. Również, jeżeli wziąć pod uwagę, że w latach ostatnich silny wzrost produkcji był głównie związany z inwestycjami publicznymi, brak widocznych oznak silniejszego podniesienia się stopy życiowej jest zrozumiały i bynajmniej nie przemawia przeciwko nowemu wskaźnikowi".

A więc — nawet w świetle nowego wskaźnika (do którego jeszcze niejednokrotnie będziemy wracać) — nie da się uzasadnić taniego optymizmu, produkowanego dla łatwo zrozumiałych celów politycznych pewnego obozu.

Wiadomości bieżące

Z kraju

WZROST PRODUKCJI PAPIERU.

W lipcu r. b. produkcja papieru silnie wzrosła, przekraczając znacznie poziom z lipca r. z. i czerwca r. b.

Według danych Związku Papierni Polskich produkcja papieru w pierwszym półroczu r. b. wyniosła przeszło 99.864 ton, co w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. stanowi wzrost o blisko 1,5%.

Ostatnio ceny papieru na rynkach zagranicznych znacznie spadły.

SYTUACJA W HUTNICTWIE.

Wytwórczość hut żelaznych w lipcu r. b. przedstawiała się w porównaniu z czerwcem r. b., jak następuje (w tonach, w nawiasach dane za czerwiec): surówka 72.198 (68.061), stal 121.367 (118.260), wyroby walcowniane 90.427 (88.740); największy więc wzrost wykazuje produkcja surówki, bo 6,08%, następnie produkcja stali o 2,63% i produkcja wyrobów walcowniczych o 1,9%. Zwiększył się równocześnie zbyt wyrobów żelazny w kraju o 10,64%, natomiast wywóz ich zagranicę zmniejszył się i to nawet znacznie, bo o 35,23%.

W lipcu r. b. huty żelazne otrzymały zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 58.482 ton wobec 39.205 ton w czerwcu r. b., czyli o 19.277 ton więcej (zamówienia prywatne 49.645 ton, rządowe 7.939 ton, i samorządowe 898 ton).

Eksport wyrobów walcowniczych w lipcu r. b. wynosił 13.864 ton wobec 22.268 w czerwcu r. b. (spadek o 37,74 proc.). Wywóz rur stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 1.748 ton wobec 1.699 ton w mies. ub. (wzrost o 2,88%).

W końcu lipca r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 45.991 robotników, czyli o 682 osoby więcej, niż w końcu czerwca r. b., a 4.176 osób więcej, niż w końcu lipca r. ub.

Z zagranicy

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA LITWIE.

Na ostatnim posiedzeniu litewskiej rady ministrów uchwalono ustawę o przymusowym ubezpieczeniu robotników rolnych. Koszty ubezpieczenia będzie ponosić prawdopodobnie kasa państwowa.

SPADEK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W ANGLII.

Wskaźnik produkcji przemysłowej Wielkiej Brytanii za II kwartał 1938 wykazuje wyraźny spadek.

Wskaźnik ten wynosił 122,1 wobec 132,4 w pierwszym kwartale r. b. czyli obniżył się o 7,8%. W porównaniu z II kwartałem 1937 spadek wskaźnika wynosi 8,7%. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w roku bieżącym święta Wielkiejnocy przypadły na II kwartał, podczas gdy w roku 1937 na I kwartał.

W porównaniu z II kwartałem 1937 pordukcja w przemyśle tekstylnym spadła o 21%, w stalowym i żelaznym o 20%, w metalowym przetwórczym o 11,5%, a w garbarskim i obuwniczym o 9,5%.

Inwestycje kolejowe w Zakopanem

Stacja kolejowa zostanie przeniesiona w dolinę potoku Cicha Woda, u stóp Gubałówki, umożliwiając przedłużenie trasy kolei w stronę Kościelisk i Witowa. Nowy dworzec kolejowy znajdzie swe nowe pomieszczenie u zbiegu ulic Krupówki, Nowotarskiej i Kościeliskiej.

Dla umożliwienia przyjęcia w Zakopanem większej ilości pociągów, przewidziano w pewnej odległości przed stacją osobową nową stację postojową z odpowiednimi urządzeniami trakcyjnymi.

Rozpoczęto budowę stacji postojowej, zdolnej do przyjęcia kilkunastu składów pociągów osobowych, na której będą one mogły być oczyszczone, zrewidowane i przygotowane do drogi powrotnej.

Tuż obok umieszczona będzie nowa parowozownia z remizą parowozową, motorową, oraz urządzeniami dla zaopatrzenia parowozów w wodę, węgiel i inne materiały trakcyjne.

Całość robót przy budowie stacji postojowej oddana będzie do użytku jeszcze z końcem roku bieżącego.

O wielkim ogromie tej pracy świadczą następujące cyfry: 125.000 m^3 robót ziemnych, 3000 m^3 robót betonowych, budynki, instalacje wodne, cieplne, elektryczne, zabezpieczające, 8 km. torów, 50 rozjazdów. Prawie około 700 robotników, przy odpowiedniej ilości wózków koni i urządzeń mechanicznych.

Równolegle z budową stacji postojowej, dokonywa się również gruntownej przebudowy istniejącego dworca w Zakopanem, który w dzisiejszych swych ramach nie mógłby tej masy podróżnych, która przesunie się w okresie Narciarskich Mistrzostw Świata, wyzn[illegible] na luty 1939 r.

Zastosuje się tam między innymi nowoczesne urządzenia hotelu dziennego, który umożliwi podróżnym odświeżenie się, względnie przebranie po podróży.

Sytuacja w przemyśle naftowym

Oficjalne dane M. P. i H., dotyczącego sytuacji w przemyśle rafineryjnym w czerwcu 1938 r., nie są pomyślne. W miesiącu tym produkcja benzyny wyniosła 8.027 ton (wobec 9.422 ton w maju), przy jednoczesnej konsumcji krajowej 9.240 ton (w maju 8.870 ton).

Oznacza to, że musieliśmy znów uszczuplić zapasy tego cennego paliwa o 1.213 ton. Konsumcja w czerwcu, w porównaniu z konsumją w czerwcu ubiegłego roku, wzrosła o 26% (w r. 1937 spożyliśmy 7.287 ton).

Jeżeli sięgniemy jeszcze dalej i porównamy spożycie tegoroczne ze spożyciem w czerwcu 1936 r., to ujrzymy, że wzrost w ciągu dwóch lat wynosi 4.032 tony, czyli przeszło 77%. Równolegle do wzrostu konsumcji benzyny i innych produktów finalnych, obserwujemy spadek przeróbki ropy.

W r. 1937 w pierwszym półroczu przerobiły polskie rafinerie 246.017 ton, wobec 254.082 ton w pierwszym półroczu 1936 r. A więc spadek wynosi, bądź co bądź, 8 tys. ton ropy. Jeżeli w dalszym ciągu konsumcja będzie wzrastała, sytuacja na rynku paliwowym stanie się nad wyraz niepokojąca.

Produkcja ropy w lipcu r. b. wyniosła, według tymczasowych danych, 4.318,4 cystern 10-tonowych, wobec 4.192,4 cystern w czerwcu r. b. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło w miesiącu sprawozdawczym 143,9 cystern, wobec 139,7 cystern w czerwcu.

Zbyt w kraju wyniósł łącznie 3.216,9 cystern wobec 2.732,0 cystern w czerwcu rb., a w tym: benzyny 1.079,6, nafty 573,7, oleju gazowego i opałowego 670,8, oleju smarowego 333,8, parafiny 53,5.

Eksport wyniósł łącznie 351,1 cystern wobec 345,6 cystern w czerwcu rb. Zapasy produktów naftowych w końcu lipca rb. wynosiły łącznie 17.707,6 cystern wobec 17.211,4 cystern w końcu czerwca rb. Zapasy ropy w końcu miesiąca sprawozdawczego wynosiły 2.488,1 cystern.

Czynnych było 27 zakładów rafineryjnych, które zatrudniały 3.377 robotników.

Przed rokiem 1940 w Ameryce

Czy Roosevelt zostanie poraz trzeci prezydentem

W obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej oczy całego świata zwrócone są na Amerykę jako czynnik który w konfliktach w chwili obecnej mógłby odegrać rolę decydującą. W wielkich organach prasy francuskiej i na wielkich zgromadzeniach raz po raz padają wezwania pod adresem Roosevelta, aby odegrał czynną rolę w groźnym dla całego świata obecnym położeniu. Podobne głosy odzywają się w Anglii i gdzie indziej.

Przedmiot tych wezwań, prezydent Roosevelt, mimo sześciu lat wytężonej pracy na najwyższym w Stanach i niesłychanie odpowiedzianym stanowisku, mimo dolegliwości natury fizycznej daje dowody niesłabnącej energii i żywotności. Właśnie w lipcu zakończył w Los Angeles objazd znacznej części stanów południowych w związku z rozpoczynającą się kampanią wyborczą, gdy w listopadzie mają się odbyć wybory wszystkich członków kongresu i 1/3 części senatorów i 32 gubernatorów poszczególnych stanów. Roosevelt w czasie swojego objazdu stykał się z wyborcami i kandydatami, podkreślając swoje sympatie dla pewnych kandydatów a niechęć w stosunku do innych.

Stronnictwo demokratyczne, a więc stronnictwo Roosevelta nie obawia się wyniku rozpoczynającej się obecnie kampanii wyborczej. W dotychczasowej Izbie Reprezentantów zasiada 328 demokratów, 90 republikanów i kilku członków mniejszych ugrupowań lewicowych. Parę tygodni temu republikanie byli optymistyczni i głosili, że rozszerzą swój stan posiadania o 60 do 80 mandatów. Obecnie zachowują się skromnie i przestali stawiać podobne horoskopy. W senacie zasiada 76 demokratów, 16 republikanów, 3 członków grup lewicowych, a dwa mandaty są nieobsadzone. Koła poinformowane nie przypuszczają, aby w składzie senatu mogły wskutek wyborów nastąpić dalej idące zmiany. Z 32 ustępujących gubernatorów 5 tylko zalicza się do stronnictwa republikańskiego. Dwu z nich ma pełne szanse wyboru, w pozostałych trzech republikańskich stanach wynik jest niepewny.

Walka wskutek tego toczy się nie o przewagę stronnictwa demokratycznego nad opozycją, ale o kierunek i poglądy reprezentantów demokratycznych stających do wyboru. Stronnictwo demokratyczne bowiem nie jest jednolite, a jego prawe skrzydło niejednokrotnie przeciwstawiało się Rooseveltowi. Tak było w kwestii reorganizacji Najwyższego Trybunału. Wielkie trudności napotkało kontynuowanie polityki New Deal (Nowy Ład).

Prezydent nie zdołał przeprowadzić reformy administracji, mającej zwiększyć zakres działania władz centralnych, kosztem dotychczasowego federalizmu.

Roosevelt wobec tego pragnie wprowadzić przy wyborach jak największą ilość kandydatów, którzy podzielają jego poglądy. Jak oświadczył w przededniu wyjazdu z Waszyngtonu, chodzi mu nie o etykietę partyjną, ale o program reform składających się na New Deal. Prezydent pragnie zmienić stronnictwo demokratyczne, oczyścić je z żywiołów, które mu się przeciwstawiają i skupić w nim zwolenników swojej polityki. W odbywających się już wyborach kandydatów zwolennicy prezydenta odnieśli przewagę we Florydzie, Oregonie i Oklahomie, natomiast pozostali w mniejszości w Pensylwanii i Jowie.

Sytuacja w innych stanach jest jeszcze niepewna.

Rok 1938, wybory do Kongresu — zadecydują o roku 1940, w którym odbędą się wybory na prezydenta. Od wyniku kampanii w tym roku gotowa zależeć sprawa kandydatury Roosevelta na trzecią kadencję prezydencką, problem trudny, gdyż prawo zwyczajowe amerykańskie nie przewiduje trzeciej kadencji i nawet popularny i energiczny stryj obecnego prezydenta poniósł druzgocącą klęskę w momencie, gdy się pokusił o przekroczenie tego zwyczajowego przepisu.

Prezydent nie wypowiada się w kwestii trzeciej swojej kandydatury, mimo, że jego zwolennicy, pisma partyjne i liczne delegacje proszą go o wyjawienie swojej decyzji w tej sprawie. Panuje obecnie przekonanie, że Roosevelt sam nie powziął jeszcze decyzji w tej kwestii i że będzie ona zależała od rozwoju sytuacji politycznej. Prezydentowi zależy przede wszystkim na zwycięstwie prowadzonej przez siebie polityki. Gotów będzie wycofać się z walki wyborczej, jeśli znajdzie następcę, któryby mógł dalej prowadzić rozpoczęte przez niego dzieło. W przeciwnym razie rzuci swoją osobą na szalę, aby zrealizować swoje plany.

Mimo wszystko publicyści i politycy, którzy chcą być przygotowani na każdą ewentualność, oglądają się za ewentualnymi kandydatami na następcę Roosevelta. Wymienia się dotychczasowego wice-prezydenta stanów Garnera, który uchodzi za przeciwnika polityki Roosevelta, mimo, że nie zajął wyraźnie stanowiska. Znamienny jest fakt, że pan Garner wyjechał w chwili, gdy prezydent w czasie odjazdu przybył do stanu Texas. Kierownik polityki zagranicznej amerykańskiej p. Cordell Hull cieszy się powszechnym uznaniem jako kierownik swojego resortu, uchodzi za umiarkowanego zwolennika New Dealu i miałby wskutek tego szanse jako kandydat kompromisowy, co by zażegnało ewentualny rozłam wśród demokratów. Wielkie wpływy ma p. Farley, generalny dyrektor poczt i kierownik organizacyj demokratycznych, który ma wiele nici w ręku.

Mimo to jednak żaden z tych ew. kandydatów nie może się mierzyć autorytetem ani popularnością z dotychczasowym prezydentem, którego wpływ obecnie na opinię amerykańską jest może większy niż kiedykolwiek i wskutek tego wiele będzie zależało od jego decyzji w kwestiach ogólnych jak i personalnych.

Polski lot do stratosfery

Powłoka balonu stratosferycznego

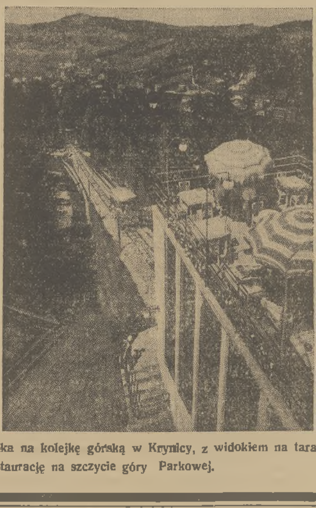


O tytuł Miss Europy



Na zdjęciu premiowane piękności szeregu krajów europejskich, zgromadzone w Kopenhadze, w oczekiwaniu na wybór „Miss Europy". Od lewej: miss Węgry, miss Belgia, miss Rosja, miss Norwegia, miss Francja, miss Anglia. Stoją od lewej: miss Finlandia, miss Grecja, miss Szwajcaria i miss Jugosławia.

Kolejka górska w Krynicy



Rzut oka na kolejkę górską w Krynicy, z widokiem na taras oraz restaurację na szczycie góry Parkowej.

Dzieje teatru

kukiełkowego

Figurki z drzewa i gliny znajdowano w wykopaliskach egipskich, greckich i rzymskich. Wskazują one na to, że konstruowano je i do innych celów, a przede wszystkim do przedstawień teatralnych. Takie przedstawienia w Grecji odbywały się za czasów największego rozkwitu sztuki teatralnej. Figurki te nazywały się w Grecji „agalmata neurospasta" i przedstawiały najczęściej karykatury wybitnych mężów społeczeństwa greckiego.

W średniowieczu kukiełki podzielono na religijne i świeckie. Kukiełki religijne wystawiano podczas świąt uroczystych. Od wieku IX kościół zabronił jednak używania tych kukiełek religijnych.

„Marionetka" jest pochodzenia francuskiego i wywodzi się raczej z religijnego teatru kukiełkowego. Nazwę bierze od „Marion", co w zdrobnieniu przeszło w „Marionette". Jeszcze w średniowiecznym teatrze francuskim istniała t. zw. „marionette chevaleresque"; była to postać rycerza, walczącego w obronie czci damy serca.

Prawdziwy rozkwit teatru marionetkowego przypadł na okres włoskiego Odrodzenia i w tym też okresie w Italii powstało wiele teatrów kukiełkowych, sztuk pisanych specjalnie dla tego rodzaju przedstawień, które odbywały się w Mediolanie, Padwie i Weronie na placach publicznych. Powstała nawet specjalna opera marionetkowa, której największymi przedstawicielami w Italii byli Iorenzo Lippi i Cadrano w Padwie. Przedstawienia marionetkowe były to przeważnie cięte satyry, a kukiełki wyobrażały ostre karykatury najpopularniejszych postaci ówczesnych. Dwie najpopularniejsze postacie teatralne, Arlekin i Polcinella, powstały właśnie na gruncie teatru marionetkowego. Z Italii teatr marionetkowy przeniósł się do Hiszpanii, gdzie powstał również symboliczny typ hiszpańskiego „Don Cristobal Polcinella", będącego najbliższym krewnym Poliszynela włoskiego i francuskiego.

Teatr kukiełkowy rozwijał się w całej Europie. W Anglii kukiełki nazywają się „puppet-players", w Niemczech „Tokkenspiele". Teatr kukiełkowy w Czechosłowacji datuje się od 1588 roku i posiada nawet własne pismo, poświęcone zagadnieniom teatru kukiełkowego „Loutkar". W Polsce i: kilka zespołów kukiełkowych, — dziedziczących starą tradycję, która sięga jeszcze XIV wieku. Najpoważniejszym polskim zespołem kukiełkowym jest teatr „Baj" — który dokonuje objazdów na prowincji, a stałą siedzibę ma w Warszawie. Również na Śląsku jest znany zespół Śląskiego Związku Teatrów Ludowych.

Teatry kukiełkowe podlegają uchwałom międzynarodowego porozumienia, którego wyrazem są międzynarodowe kongresy, odbywające się co rok w różnych państwach. Ostatni taki kongres teatrów kukiełkowych odbył się w ubiegłym roku w Paryżu.

Nowe nagrody

literackie we Francji

Akademia francuska przyznała w tych dniach trzy nowe nagrody, a mianowicie nagrodę Akademii w wysokości 2.000 franków, którą uzyskał Pierre Flotts za książkę „Le Drame Interieur de Pierre Loti" (Dramat Piotra Loti), oraz dwie nagrody z funduszów pani Juliette de Wils. Po tysiąc franków otrzymały panie Claude Maubernard i Lanartic, pierwsza za „Farandole de Poemes", druga zaś za książkę „Pour vous deux".

Przyczyny katastrof

w Stanach Zjednoczonych

Jedno z amerykańskich pism ogłosiło dokładną ankietę na temat przyczyn katastrof samochodowych. Dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. Okazuje się naprzykład, że podzielono katastrofy na cztery wielkie grupy zasadnicze. 17% wypadków zdarza się przy samochodach jadących w przeciwnym kierunku, 19% wypadków na skrzyżowaniach, 20% z powodów niezależnych, np. nagłych niespodzianek na drodze, 44% wypadków, a więc lwia część, zdarza się przy samochodach biegnących w jednym kierunku. Jeśli istnieją tylko cztery zasadnicze rodzaje wypadków samochodowych, osoby powodujące wypadki podzielono na 12 grup: 1) kto ma zabrudzoną przednią szybę, 2) kto nie reguluje świateł, 3) nałogowy palacz, 4) gaduła, 5) zakochany, całujący narzeczoną, 6) przechodzień, który idzie szosą po niedozwolonej stronie, 7) piechur, który rzuca się jak szalony między biegnące wozy, aby szybko przejść na drugą stronę jezdni, 8) szofer, który marzy o niebieskich migdałach, 9) ten, kto śpi przy kierownicy, 10) wariat, który chce wszystkich przegonić, 11) pijak i 12) dobry towarzysz, który ofiaruje miejsce trzem osobom na przednim siedzeniu.

NOWE filmy POLSKIE

W chwili obecnej znajduje się na warsztacie, albo jest w przygotowaniu szereg filmów polskich.

Ukończone zostały prace nad filmem „Druga młodość" reż. M. Waszyńskiego, według scenariusza A. Sterna. Role główne grają: Gorczyńska, Junosza Stępowski, Ćwiklińska, Wiszniewska, Zacharewicz, Znicz i inni.

Wykonany został film „Ostatnia Brygada" według powieści Mostowicza w reż. Waszyńskiego z pp. Gorczyńską, Barszczewską, I. Wysocką, Junoszą Stępowskim, Sawanem i innymi.

Na ukończeniu są zdjęcia do filmu „Moi rodzice rozwodzą się", reżeseruje M. Krawicz. W rolach głównych M. Gorczyńska, F. Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, I. Niemirzanka i inn.

Rozpoczęte zostały zdjęcia do filmu „Trzy serca", według powieści Dołęgi - Mostowicza, pod kierunkiem reżyserskim M. Waszyńskiego.

Ukończono zdjęcia plenarne do filmu „Gehenna", według powieści Heleny Mniszek. W wykonaniu M. Ćwiklińskiej, I. Wysockiej, Iny Benity, St. Wysockiej, W. Zacharewicza, B. Samborskiego, A. Fertnera i inn.

W pełnym biegu są prace nad filmem „Florian", który reżyseruje Leonard Buczkowski. Obsadę stanowią: Angel - Angelówna, K. Junosza - Stępowski. Ilustracja muzyczna J. Maklakiewicza. Również w toku są prace nad filmem „Sygnały" według scenariusza Tad. Kańskiego w reżyserii Józefa Lejtesa. W filmie tym grają Lena Żelichowska, M. Ćwiklińska, W. Zacharewicz, K. Junosza - Stępowski, St. Wysocka i inn.

W przyszłym miesiącu rozpoczną się zdjęcia plenarne do filmu „Dewajtis" według powieści M. Rodziewiczówny.

W przygotowaniu znajdują się filmy:

„Dzień upragniony" — transpozycja powieści St. Kiedrzyńskiego, reżyseria Henryka Szaro, obsada: E. Barszczewska, M. Ćwiklińska, K. Junosza - Stępowski i M. Znicz.

„Za winy niepopełnione" według powieści M. Bałuckiego pod tym samym tytułem.

„Lalka" Prusa według scenariusza Anatola Sterna.

„Trampy Lwowa" w reżyserii M. Waszyńskiego z udziałem popularnej pary lwowskiej — Szczepka i Tonka, komika Sielańskiego i inn., a wreszcie „Doktór Murek" według powieści Dołęgi Mostowicza z Brodniewiczem w roli głównej i pod kierunkiem reżyserskim Juliusza Gardana.



ARTYŚCI FILMOWI NA WYWCZASACH

Na zdjęciu Marlena Dietrich i Maurice Chevalier podczas tegorocznych wywczasów w Cannes.

Sprawcy zamordowania Edwarda Chrostowskiego

osadzeni w więzieniu

Trzy tygodnie temu popełniono mord na osobie ś. p. Edwarda Chrostowskiego w willi jego w Gołkowie pod Piasecznem (koło Warszawy). Pod zarzutem popełnienia morderstwa aresztowano 2 osobników.

Obecnie policja województwa warszawskiego ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że poszlakowani są istotnie sprawcami bestialskiego mordu. Wobec zgromadzenia dostatecznych dowodów, aresztowani, dotychczas uporczywie wypierający się udziału w zbrodni, zostali osadzeni w więzieniu.

Są to: Stanisław Sadowski, mieszkaniec wsi Pieńki Jeżewskie, powiatu Grójeckiego i Maksymilian Rządkowski, zamieszkały w Nadarzynie.

W mieszkaniach bandytów znaleziono podczas rewizji dwa rewolwery, oraz nożyce, którymi przecinali siatkę ogrodzenia willi Chrostowskiego. Ekspertyza rusznikarska dowiodła, że mordercza kula pochodziła z rewolweru, znalezionego u Sadowskiego.

Przebieg mordu był następujący Bandyci zaobserwowali, że w willi Chrostowskiego otwarte jest na noc okno i postanowili wyzyskać tę okoliczność. Krytycznej nocy,— po przecięciu siatki ogrodzenia,— Rządkowski pozostał na czatach, Sadowski zaś przedostał się do mieszkania i skradł zegarek, leżący na nocnym stoliku tuż przy łóżku, na którym spał Chrostowski. Przebudzony szmerem, Chrostowski zerwał się z posłania, usiłując zatrzymać rabusia. Wówczas Sadowski błyskawicznie wyjął z kieszeni rewolwer i oddał śmiertelny strzał. Po dokonaniu zabójstwa, morderca zrabował jeszcze pióro wieczne, okulary, etui z aparatem do golenia i rzucił się do ucieczki. W drodze aparat do golenia wyleciał z pudełka, czego zbrodniarz nie zauważył. Zgubiony aparat został znaleziony w odległości około 200 metrów od willi i stał się cennym wskaźnikiem kierunku, w jakim uciekli bandyci.

Energicznie prowadzone śledztwo rozwikłało wreszcie ponurą zagadkę morderstwa i doprowadziło do ujęcia bandytów.

Jak ustalono, Sadowski i Rządkowski mają już na sumieniu cały szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku. Pozostawali oni w ścisłym kontakcie ze znanym na terenie powiatu grójeckiego paserem, Michałem Sokołowskim, który kupował od nich zrabowane przedmioty. Sokołowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość kradzionych rzeczy, pochodzących z wielu rabunków.

Krzyże zasługi

dla przemysłowców

PAT donosi: Za szybkie i lojalne obniżenie cen wyrobów bawełnianych pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski nadał srebrny krzyż zasługi następującym kupcom branży bawełnianej:

Władysławowi Bajanowi (Tamka 50), Józefowi Biedrzyckiemu (Hoża 50), Emanuelowi Aliksmanowi (Gęsia 7), Mojżeszowi Goldbergowi (Gęsia 3), Zygmuntowi Hyzewiczowi (Bracka 5), Józefowi Jarkiewiczowi (Złota 45), oraz Aronowi Kernerowi (Gęsia 7).

Transportowcy u ministra komunikacji

Dn. 24 b. m. została przyjęta przez p. wiceministra Komunikacji Piaseckiego delegacja Związku Zawodowego Transportowców w osobach :tow. Cymermana prezesa Zarządu Głównego, tow. Roguskiego sekretarza okręgowego, oraz tow. tow. Małeckiego i Rakowskiego ,delegatów pracowników.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi memoriał, w którym pracownicy zatrudnieni na dworcach towarowych w Warszawie przy wyładnkach i ładnnkach oraz sortowaniu domagają się uregulowania ich warunków pracy i płacy, jak również uznania przez władze PKP ich przedstawiciela, którym jest Związek Zawod. Transportowców R. P.

Na pytanie, dotyczące prawa interwencji przedstawicieli ZZT u władz kolejowych, postawione przez tow. Cymermana, p. wiceminister oświadczył, że ZZT jako organizacja legalna uznana przez władze państwowe ma prawo interweniować u władz PKP w sprawach dotyczących członków ZZT.

Na wysunięte postulaty robotnicze p. wiceminister oświadczył, że z robotnikami tonażowymi będą zawarte umowy, a tym samym zostają oni uznani za pracowników PKP. Przy zawieraniu umów pracownicy będą mieli zaliczony poprzedni okres pracy.

Wszyscy pracownicy otrzymają płatne urlopy zgodnie z ustawą.

Płace pracowników będą wyrównane tak, by nie było krzywdzących różnic.

Konferencja u p. wiceministra Piaseckiego zakończyła półroczne starania Związku o uregulowanie warunków pracy i wynagrodzenia robotników tonażowych.

Oczekujemy, że zarządzenie p. wiceministra zostanie całkowicie wykonane i że nie będziemy zmuszeni interweniować w dalszym ciągu w tej samej sprawie.

Prześladowanie czechów

w Wiedniu

Kierownictwo „Frontu Pracy" w Wiedniu rozesłało do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw wiedeńskich formularze z żądaniem dokładnego podania nazwisk zatrudnionych w firmach wiedeńskich Czechów, obywateli czechosłowackich, a następnie obywateli niemieckich czeskiej narodowości oraz dokładnych dat, dotyczących udzielania się ich w wiedeńskich czeskich związkach i stowarzyszeniach, jak również opis ich politycznych przekonań.

Powyższe zarządzenie stoi w związku niewątpliwie z rozpoczętą przed niedawnym czasem akcją publicystyczną wiedeńskiego „Voelkischer Beobachter", który w szeregu artykułów starał się zwrócić uwagę wiedeńskiej opinii publicznej na czeską mniejszość w Wiedniu, jej działalność polityczno - społeczną oraz stan dobrobytu Czechów wiedeńskich. Akcję tę rozpoczął wiedeński „Voelkischer Beobachter" tuż po zlocie Sokołów w Pradze.

Porachunki między gangsterami

w Chicago

Od szeregu tygodni toczy się zacięta walka pomiędzy organizacjami bandyckimi w Chicago. Dotychczas padło 9 zabitych. Wczoraj znaleziono 10 ofiarę porachunków bandyckich! Jest nią gangster nazwiskiem Battaglia, należący do t. zw. 24-go gangu. Zwłoki jego znaleziono podziurawione kulami pistoletu maszynowego. Policja dotychczas w związku z tymi morderstwami nie aresztowała nikogo. Ostatni mord, zdaniem policji, stoi w związku z ostatnimi wyprawami bandyckimi.

Zjazd Niemców

z zagranicy

W sobotę rozpoczął się w Stuttgarcie, zwanym „miastem Niemców z zagranicy", 6-ty zjazd organizacji zagranicznej partii narodowo-„socjalistycznej". Zjazd ten zwołany został pod hasłem „wielkiej Rzeszy" i, jak podkreśla prasa i radio niemieckie, będzie największą tego rodzaju imprezą, gdyż zarówno pod względem ilości uczestnikók, jak i rozmaitości imprez, przejdzie dotychczasowe zjazdy Niemców z zagranicy. Jak stwierdza prasa niemiecka, w zjeździe tegorocznym reprezentowane będą wszystkie ośrodki Niemców z zagranicy.

Bestialskie wymordowanie więźniów

poruszyło całą opinię amerykańską

Skandal wywołany zamordowaniem 4-ch więźniów w zakładzie karnym w Holmesbourg pod Filadelfią, zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowani strażnicy więzienni przyznali się, że ukarani przewódcy buntu więźniów, zamknięci zostali do specjalnej celi i poddani stałemu działaniu fal powietrza ogrzewanego do bardzo wysokich temperatur, co też było powodem ich śmierci. Śmierć nastąpiła na skutek „wyschnięcia", gdyż serce, płuca i wątroba ofiar skurczyły się do połowy normalnej objętości, a trupy przedstawiały się jak skóra i kości. Jeden z aresztowanych strażników oświadczył, iż rozkaz takiego potraktowania ukaranych więźniów wydany został przez zwierzchność. Dzienniki, poświęcając tej sprawie wiele miejsca, stwierdzają, że należy sięgnąć do najwyższej odpowiedzialności.

Katastrofa na ćwiczeniach litewskich

Wojskowy samolot litewski odbywał wczoraj ćwiczenia w strzelaniu wspólnie z okrętem wojennym „Prezydent Smetona" u wybrzeży w pobliżu Połągi. W czasie ćwiczeń samolot litewski uległ katastrofie. Lotnicy usiłowali ratować się przy pomocy spadochronów, jednak tylko jednemu z nich udało się uratować, drugi zaś utonął.

Kronika krakowska

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 29 sierpnia: „Pociąg do Wenecji".

Kina

ADRIA: „Wesoły Don Juan" i „Syn 4-ch ojców".

ATLANTIC: „Halka" i „Zemsta Tarzana".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".

STELLA: „Amerykańska awantura".

ŚWIT: „Perły i serce".

WANDA: „Ślepy zaułek".

UCIECHA: „Agentka H. 21" i „Złoża kobietki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostrożnie z Miłością". Nadpr. Balet „Tanagra".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

8. Muzyka lekka (płyta za płytą). 14. A. Łapuszek w swoim repertuarze (harmonijka ustna i gwizd). 14.15 Muzyka obiadowa z płyt. 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 16.10 Lokalne wiadom. gospod. 16.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. J. Reguły. 17. Muzyka z płyt. 1710 Koncert na 2 fortep. w wyk. Al. Brachockiego i K. Trombika (z Katowic). 17.50. Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadom. bież. 21. T. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22. Lokalne wiad. sport. 22.05 Muzyka lekka z płyt.

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 IV-ta audycja z cyklu „Gawędy muzyczne". 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.20 Lokalne wiad. sportowe.

Opowieści drutów telegraficznych

KRWAWY BILANS PALESTYNY

W pierwszych trzech tygodniach sierpnia r. b. zabitych zostało w Palestynie 118 Arabów, 41 Żydów, 15 Anglików oraz jedna osoba nieokreślonej narodowości. Rannych w tym czasie było 86 Żydów, 71 Arabów i 26 Anglików.

TRAGEDIA EMIGRANTÓW NIEMIECKICH

Szwajcarskie władze, jak i specjalny komisarz Ligi Narodów do spraw emigracji są w poważnym kłopocie, co zrobić z dwoma tysiącami emigrantów niemieckich, którzy w ostatnich dniach przedostali się nielegalnie na terytorium Szwajcarii. Rozpatrywana jest możliwość odesłania ich z powrotem do Niemiec, skoro żadne państwo nie życzy sobie mieć ich u siebie.

STANY ZJEDNOCZONE WCHŁANIAJĄ NADPRODUKCJĘ ZBOŻA

Rząd Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, iż zamierza wykupić nieograniczone ilości zboża, może nawet do 100.000.000 buszli w celu wchłonięcia nadprodukcji. Rząd usiłować będzie jaknajwiększą ilość wykupionego zboża eksportować, resztę zaś zamierza rozdać biednym.

580 KM. NA GODZINĘ

Kpt. Eyston, rekordzista świata w szybkości samochodowej, ustanowił w Bonneville nowy rekord, osiągając fenomenalną szybkość 555,4 km. na godzinę w porównaniu z 502,3 km. na godzinę w roku ubiegłym. Przy drugim nawrocie kpt. Eyston osiągnął w pewnym momencie szybkość 580 km. na godzinę.

Ratują się zębami trupów

Związek dentystów japońskich wystąpił z projektem, ażeby do każdego krematorium przydzielony był dentysta, któryby wyjmował zmarłym złote plomby, zęby i korony przed spaleniem zwłok. Występując z tym wnioskiem do Rządu, związek dentystów obliczył, że co roku ginie w ten sposób złota wartości około 10 milionów jen. Projekt dentystów japońskich uzasadniony jest olbrzymimi kosztami wojny i związanym z tym brakiem złota. (ATE).

Pociąg do Gdyni

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w przewidywaniu masowego powrotu podróżnych z Gdyni, pociąg pośpieszny komunikacji Warszawa-Hel odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 14 m. 20 będzie kursował codziennie od 29 sierpnia do 4 września włącznie, powrotny pociąg przychodzący do Warszawy Gł. o godz. 6.53, będzie odchodził z Gdyni o godz. 23 m. 10 codziennie od 29 sierpnia do 4 września włącznie.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

8. Dzień dobry radiosłuchaczom (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14. Tańce grane i śpiewane z płyt. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.45 Program na jutro. 14.50 Młodzież słucha muzyki: Arie operowe w wyk. polskich artystów (płyty). 15.10. Wiadomości bieżące. 15.30 Rozmaitości z płyt. 17. Muzyka operowa z płyt. W przerwie: 17.25 Skrzynka ogólna — dyr. Z. Marynowski. 17.55 Pogadanka społeczna. 21. „Robimy przetwory na zimę". 22. Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Melodie egzotyczne z płyt.

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

8.00 Nasz koncert poranny — płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. W przerwach: o godz. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.45 Program. 15.10 Wiadomości bieżące. 17.00 Popołudniowy koncert popularny — płyty. 20.55 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 22.20 Wiad. sportowe lokalne. 22.25 Wiązanki operetkowe — płyty.

KINA POZNAŃSKIE

ADRIA: „Maroko".

APOLLO: „Indyjski Grobowiec".

CORSO: „Zamaskowany Jeździec".

GLORIA: „Sam na sam".

GWIAZDA: „Warszawska Cytadela".

METROPOLIS: „Dzień na wyścigach".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Krew na morzu".

SFINKS: „Bez świadków".

SŁOŃCE: „Dama Pikowa".

ŚWIT: „Cienie przeszłości".

TĘCZA-Łazarz: „Strzelec z Bengali".

TĘCZA-Wilda: „Mały czarodziej".

WILSONA: „Młody las".

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

8. Swojskie melodie z płyt. 8.55. Wiadomości z Pomorza. 13. Dla każdego coś ładnego z płyt. 15.30 Utwory charakterystyczne z płyt. 17. Koncert rozrywkowy z płyt. 17.45. Pogadanka aktualna. 17.55 Program na jutro. 21. Sprawy techniczne: Anteny zbiorowe. 22. Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.05 Tańce i piosenki z płyt.

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

8.00 Koncert poranny (płyty). 8.55 Wiad. z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 17.00 „Chleb swojski" fragment z książki Zygmunta Bartkiewicza. 1.15 Tańczymy (płyty). 17.55 Program. 20.55 „Wyrób staropolskich miodów". 22.20 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.25 Tańce i piosenki (płyty).

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8. Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Orłowskiej - Czerwińskiej—sopran. (Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej). 13. „Ewunia", szkic literacki St. Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa 15. Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius", kom. Maxa Maurey'a. 17. Recital H. von Beckerath (viola da gamba). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18. „Asy programu P. R." — podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. g. 19—Chwila Biura Studiów. 20. Program. 20.05 Ottorino Respighi z płyt. 20.45 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. „Hieronim i Joanna" — „Kukułka wileńska". 21.40 Wiadomości sportowe. 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży", wodewil J. N. Kamińskiego. 22.35 Muzyka taneczna z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorolog.

WARSZAWA II. 15. Muzyka lekka i tan. w wyk. zespołu C. Lewandowskiego. 16. Felieton aktualny. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program. 22. Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22.40 Georg Kulenkampff—skrzypce i Wilhelm Backhaus—fortepian. 23.35 Muzyka tan. z płyt.

WTOREK, dn. 30 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny w wykonaniu orkiestry rozrywkowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 15.15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy". 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 „Od Tatr do stratosfery". 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). 18.00 Żółw — pogadanka. 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego. 18.45 „Bez tytułu" — fragment z powieści Kraszewskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika (z Krakowa). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.10 „Piękne głosy" — muzyka z płyt. 22.10 Wiad. sportowe. 22.20 Muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Pierro Coppoli i Sergiusza Prokofiewa — fortepian (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteor.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.00 Scherza symfoniczne fortepianowe i skrzypcowe. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Audycja dla dzieci: „Wakacje Mamusi Radiowej". 17.15 Dawne instrumenty (II audycja) Viole i klawikord (płyty). 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Opowieść wieczorna" opowiadanie słuchowiskowe. 22.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

WIADOMOŚCI SPORTOWE



20 LIPCA POCZĄTEK IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w r. 1940, które odbędą się jak wiadomo w Finlandii, zdecydował definitywnie, że igrzyska te rozpoczną się w dniu 20 lipca 1940 roku.

POLSKA WICEMISTRZEM ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW

W Luhacovicach odbyły się mistrzostwa Europy w strzelaniu do rzutków, na których Polska odniosła znaczny sukces.

W konkurencji drużynowej tytuł mistrza zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 700 pkt. na 800 możliwych. Tytuł wicemistrza i drugie miejsce zdobyła ekipa polska, mając zaledwie o 13 pkt. mniej, niż zwycięzcy. Trzecie miejsce zajęła Francja, 4-te Węgry.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA AMERYKI

W piątek w Bostonie rozegrany został drugi półfinał w grze podwójnej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

Para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała australijki Wynne — Coyne 6:4, 6:2 i w finale walczyć będzie z parą amerykańską Marble — Fabian.

W grze mieszanej Jędrzejowska, grając w parze z Kukuljevicem pokonana została przez najsilniejszy zespół amerykański Marble — Budge po walce zaciętej, rozegranej w trzech setach 2:6, 10:8, 2:6.

TURNIEJ MŁODYCH TENISISTÓW

Turniej tenisowy o puchar młodych im. dyr. Rogulskiego, rozgrywany na kortach WLTK w parku szkolnym im. Sobieskiego doprowadzony został w sobotę do finału.

W sobotnich półfinałach Sioda pokonał Philipa 6:1 6:2, a Olszowski wygrał z Dubniakiem 6:3, 6:3. Do finału zakwalifkowali się zatem Sioda i Olszowski.

W sobotę rozegrane zostały także półfinały w grze podwójnej, które dały następujące wyniki Sioda i Tomaszewski - Zalewski i Ożarowski 6:1, 6:0, Grabiański i Olszowski - Dubniak i Śmiechowski 6:3, 6:2.

Finały odbędą się w niedzielę o godz. 15-ej.

POLSKA PROWADZI 2:1 Z CZECHOSŁOWACJĄ

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja dokończono spotkanie Baworowskiego z Cejnarem. Następnie rozegrano grę podwójną. Polacy odnieśli bardzo duży sukces, wygrywając oba spotkania. Prowadzimy w ten sposób 2:1 i mamy obecnie duże szanse zdobycia mistrzostwa Środkowej Europy, gdyż nawet w razie wyniku remisowego puchar przypada Polsce. Spotkanie Baworowskiego z Cejnarem zakończyło się zwycięstwem Polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar — Caska 7:5, 6:8, 8:6, 4:6, 6:3.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Kobiety I. RKS-u i mężczyźni Siły,

wygrywają w rewanżowych zawodach dwóch najsilniejszych klubów śląskich

Ub. niedzieli przeprowadziła „Siła" Mysłowice rewanżowe zawody lekkoatletyczne z I. RKS. Katowice. Zawody odbyły się na boisku RKS. „Siła" Janów w Janowie i dały pewne i zasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy okazali się lepsi w grupie seniorów i juniorów, kobiety z Mysłowic przegrały różnicą 12 pkt. Poziom zawodów na ogół dość wysoki, zwłaszcza, jeżeli chodzi o biegi i skoki. Słabiej wypadły rzuty. Lepsze wyniki uzyskano w rzucie kulą juniorów, w biegu na 800 m. seniorów i w skoku wzwyż, w biegu na 500 m. kobiet. I. RKS. odniósł pewne zwycięstwo z grupą kobiet. Mysłowice górowały w grupie seniorów, gdzie goście zdołali zająć jedynie pierwsze miejsce w biegu na 400 m. W juniorach oba zespoły wyrównane, była to typowa walka o punkty. Organizacja zawodów sprawna. Po przywitaniu drużyny Katowic przez tow. Stachonia i wręczeniu jej kwiatów, zawody rozpoczęto biegiem na 100 m.

Wyniki osiągnięto następujące:

Kobiety.

60 m. 1) Koczówna (K) 9,3. 2) Kokotówna.

200 m. 1) Kaczówna (K) 32,0, 2) Bibielówna (M) 34,0, 3) Kokotówna (K) 34,2.

500 m. 1) Mockówna (M) 1,42,8, 2) Gajowska (K) 1,56,1 i 3) Delochówna (K).

Skok wzwyż: 1) Adamska (M) 1,25, 2) Koczówna (K) 1,25, 3) Gajowska (K).

Skok wdal: 1) Adamska (M) 4,01, 2) Kokotówna (K) 3,84.

Rzut kulą: 1) Kokotówna (K) 7,10, 2) Koczówna (K) 6,81.

Rzut dyskiem: 1) Delochówna (K) 19,12, 2) Stolecka (M) 18,40.

Sztafeta 4×100: 1) Katowice 1,02,1, 2) Mysłowice 1,02,8.

Juniorzy.

Bieg 100 m: 1) Hanisch (K) 12,8, 2) Friedmann (K) 13,2 i 3) Gronkowski (M).

Bieg 400 m.: 1) Hanisch (K) 1,09.

Bieg 1500 m.: 1) Gonia (K) 449.

Skok wzwyż: 1) Gronkowski 1,50 (M), 2) Gonia (K) 1,40 i 3) Papoń Z. (M) 1,40.

Skok wdal: 1) Kałuża (M) 5,25, 2) Friedmann (K) 5,10.

Rzut dyskiem: 1) Gronkowski (M) 34,00, 2) Kałuża (M) 33,70.

Rzut kulą: 1) Papoń Z. (M) 11,06, 2) Simenchauer (K) 10,45 i Pacula (M) 10,22.

Sztafeta 4×100: 1) Mysłowice. Drużyna Katowic została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru.

Seniorzy.

Bieg 100 m.: 1) Swoboda (M) 12,2, 2) Stachoń (M) 12,2 (o pierś) i 3) Pocztówka (K) 12,3.

Bieg 400 m.: 1) Pocztówka (K) 56,4, 2) Kawecki (M) 58,5 i 3) Gądzik (M).

Bieg 800 m.: 1) Kawecki (M) 2,12, 2) Mocek (M) 2,17,0 i 3) Pocztówka (K).

Bieg na 5000 m.: 1) Kowolik (M) 17,48,9, 2) Brzozowski (M) 18,41,2 i 3) Nestel (K).

Skok wzwyż: 1) Goj II (M) 1,45, 2) Wójcik (K) 1,40 i 3) Swoboda (M) (wyniki słabsze, niż u juniorów).

Skok wdal: 1) Swoboda (M) 5,83, 2) Stachoń (M) 5,80 i 3) Pocztówka (K) 5,80 (Stachoń i Pocztówka skakali jednakowo, w rozgrywce Stachoń osiągnął 5,85, zaś Pocztówka 5,35).

Rzut dyskiem: 1) Stachoń (M) 28,66, 2) Gądzik (M) 28,30 i Klajnert (K).

Rzut kulą: 1) Stachoń (M) 10,96, 2) Gądzik (M) 9,79 i 3) Eickelmann (K).

Sztafeta olimpijska: 1) Mysłowice 3,53,8, 2) Katowice 4,13,2.

Punktacja w poszczególnych grupach: Kobiety 44:32 dla I. RKS. Juniorzy 38:36 dla „Siły". Seniorzy 57:27 dla „Siły".

Rewanżowe zawody pomiędzy dwoma najsilniejszymi zespołami robotniczymi Śląska odbędą się na krótko przed mistrzostwami okręgu i ZRSS. Na zawodach tych był obecny trener „Siły", p. Adamczak, który śledził wyniki uzyskane przez lekkoatletów „Siły" i wyraża nadzieję, że wyniki te zostaną jeszcze o wiele poprawione przed mistrzostwami. Naprzykład w skoku wdal powinni tow. z Mysłowic przekroczyć 6 m. Zaznaczyć wypada, że Swoboda miał skok 6.05, ale lekko przekroczony.

(RST).

Jasną wstęgą szos

mkną kolarze proletariaccy Łodzi

z myślą o wyścigu Warszawa—Radom—Warszawa

Sport kolarski, który miał już w Łodzi pewne okresy rozwoju, w ostatnim czasie zupełnie podupadł.

Dopiero w bieżącym roku powstanie sekcji kolarskiej przy TUR — Cartago na nowo uczyniło aktualnym zorganizowanie wszystkich robotników, uprawiających tę gałąź sportu.

Brak konkurencji w samej Łodzi sprawia, iż kolarze „Cartago" poszukują kontaktu z prowincją. Wychodzi to podwójnie na korzyść, gdyż tym samym cementuje się współdziałanie poszczególnych komórek.

Do najczynniejszych klubów należy „Skra" piotrkowska. Zrzesza ona poważną ilość zawodników, organizuje przy tym częste wyścigi. Racjonalnie prowadzoną sekcję posiada TUR. w Zduńskiej Woli. Równie aktywny jest TUR, tomaszowski.

Zaznaczyć trzeba, iż wymienione kluby uprawiają prócz kolarstwa turystycznego, także i sportowe. Te ostatnie ogranicza się z braku urządzeń do wyścigów szosowych.

Na zjazd okręgowy do Józefowa przyjechali kolarze TUR-a z Pabianic. Dochodzą też wiadomości o istnieniu sekcji przy R. K. S.-ie w Konstantynowie.

Łódź reprezentowana jest tylko przez „Cartago". Ogólnie ciężka sytuacja materialna klubu (brak lokalu) wywiera również piętno na działalności sekcji kolarskiej, która ma zadatki jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Dość powiedzieć, iż w krótkim czasie skupiło „Cartago" zawodników tej miary, co Leśkiewicz, który zajął 4-te miejsce w wyścigu do morza.

Jednakże kompletny brak środków zmusił Catrago do chwilowej rezygnacji z drużyny „asów".

Nie oznacza to bynajmniej, by sekcja nie pracowała. Przeciwnie, nawet bardzo aktywnie. Co tydzień urządzane są wycieczki. Z wszystkimi wyżej wymienionymi klubami został nawiązany kontakt. Zawodnicy wzięli udział w kilku wyścigach, m. in. 7 z nich startuje w 80 klm. biegu „Skry".

Czynione są także przygotowania do mistrzostw okręgowych, które organizują piotrkowianie w drugiej połowie września, oraz do biegu „Dziennika Ludowego" Warszawa—Radom. Szkoda, że trasa tego największego wyścigu robotniczego nie będzie przebiegała również przez Piotrków i Łódź. Ewentualność taka mocno wpłynęłaby na wzbudzenie zainteresowania kolarstwem w ośrodkach robotniczych, leżących na trasie biegu.

Jeżeli sytuacja klubu do końca września jakoś wyklaruje się, zamierzone jest zorganizowanie wyścigów z udziałem kolarzy Warszawy i okręgu.

St. St.

Dobry start czterech

robotniczych drużyn „ligowych"

W ubiegłą niedzielę cztery drużyny robotnicze walczyły w ramach mistrzostw lig okręgowych. Bilans 4 spotkań wyraża się trzema wygranymi i jedną przegraną.

Lwowski RKS., który grał już swój drugi w rundzie jesiennej mecz wygrał, i 3 punktami zdobytymi prowadzi w tabeli lwowskiej ligi okręgowej wraz z WKS Jarosław i Lechią, które również zdobyły po 3 punkty.

Dużym sukcesem zakończyły się pierwsze mecze RKS Zagłębia i Skry częstochowskiej, kluby te wygrały zdecydowanie swe mecze.

RKS Zagłębie strzelił 10 bramek i ma ich duży zapas, który może się przydać później, kiedy o mistrzostwie ligi decydować może stosunek bramek.

Zresztą zwycięstwo Zagłębia nie było niespodzianką. Przyjemną natomiast niespodziankę sprawiła częstochowska Skra, która pokonała Sarmację 2:0. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że uzyskane mimo kontuzji bramkarza, kopniętego przez napastnika pokonanych.

Drużyna Skry, która w poprzednim mistrzostwie znajdowała się na końcu tabeli, zdaje się otrząsnęła się ze swojej depresji i powinna się uplasować na niezłej pozycji w tabeli częstochowskiej.

Jedyną porażkę poniosła drużyna warszawskiej Skry, beniaminek stołecznej ligi. Przegrana różnicą jednej bramki z CWSem nie powinna zaszkodzić drużynie robotniczej.

Przegrana z CWSem była kubłem wody wylanej na głowy zbyt pewnych piłkarzy Skry. Lekkie to ochłodzenie zmusi drużynę stołeczną do jeszcze intensywniejszego treningu, który w rezultacie powinien przynieść przyzwoitą pozycję w warszawskiej lidze okręgowej.

J. M.

Przykład dla pozostałych dzielnic kraju

Właściwe traktowanie sportu robotniczego na Śląsku

Sport robotniczy zaczyna być doceniany i popierany we właściwy sposób, ale tylko w jednym województwie śląskim. Nie dawno zakończone zostały kursy dla piłkarzy, dla gier sportowych urządzone przez Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach. Obecnie ten sam Ośrodek z energicznym kierownikiem kpt. Stefańskim organizuje kurs „olbrzym" w Hermanicach, obliczony na 100 uczestników ze Śląskich RKS-ów. Jednocześnie w Katowicach odbędzie się skoszarowany kurs dla przodowników gier sportowych. W sumie robotniczy sport śląski uzyska, dzięki poparciu ośrodka, ponad 200 przodowników sportowych, którzy napewno przyczynią się do rozwoju i podniesienia poziomu sportu w RKS-ach.

Robotnicze organizacje na Śląsku są najpoważniejszą tamą przeciw hitleryzowaniu robotnika śląskiego i zasługują przez to na jaknajwiększe poparcie. W innych częściach kraju sport robotniczy spełnia równie ważną rolę wychowania i podniesienia poziomu robotnika i powinien znaleźć nie mniejszą pomoc, niż uzyskuje ją sport śląski.

Za przykładem Ośrodka katowickiego powinny iść i inne Ośrodki W. F. *J. Mulak.*

100 osobowy kurs

w Hermanicach

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach organizuje w czasie od dnia 19-go września b. r. od 29 września br. Kurs przodowników sportu robotniczego. Kurs ten zostanie uruchomiony w Hermanicach, t. j. miejscowości górskiej i jest dostępny dla członków robotniczych organizacji sportowych współpracujących ze Śl. R. S. K. O. Woj. Śl. i Zagłębia Dąbrowskiego i powiatu żywieckiego. Jest przewidzianych 100 miejsc. Program kursu jest bardzo bogaty i obejmuje całokształt wiedzy sportowej. Zajęcia prowadzone będą przez fachowych instruktorów i wykładowców Okręgowego Ośrodka W. F.

Kandydaci, chcący brać udział w kursie powinni posiadać podstawowe kwalifikacje sportowe, organizacyjne i ideowe, dające gwarancję, że dany kandydat po ukończeniu kursu będzie z poświęceniem i korzyścią pracował nad podniesieniem ogólnego poziomu sportowego wśród mas robotniczych, którym to masom tej tężyzny fizycznej tak bardzo potrzeba. Wiek uczestników został ustalony od 18 do 32 lat.

Kursem będzie kierował osobiście kapitan Stefański, kierownik Okręg. Ośrodka W. F. w Katowicach, dzięki którego inicjatywie i ofiarnej pracy kurs ten został zrealizowany. Objęcie kierownictwa kursu przez kap. Stefańskiego daje gwarancję, że uczestnicy opuszczą Hermanice wzmocnieni fizycznie i wyszkoleni, gdyż p. kap. Stefański jest znanym fachowcem i bardzo dobrym opiekunem.

W ramach kursu urządzane będą zajęcia świetlicowe, wycieczki górskie do pobliskich gór i miejscowości, ponad to oprócz zajęć czysto sportowych kursiści będą mieli sposobność korzystania z plaży i kąpieli.

Miejscowość Hermanice graniczy z letniskową miejscowością Ustroniem i położona jest nad Wisłą pod Równicą.

Wszystkie kluby śląskie powinny dopilnować, aby kurs ten jaknajliczniej obesłać i starać się wysłać ludzi, którzy z kursu tego jaknajwięcej skorzystają.

KURS DLA PRZODOWNIKÓW GIER W KATOWICACH.

W czasie od 3.X. do 30.X. zostanie uruchomiony w Katowicach kurs dla przodowników gier sportowych. Kurs jest obliczony na 30 uczestników. Kursiści zostaną pomieszczeni w gmachu Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Kilińskiego 23. Wiek ustalono od 18 do 32 lat. Kandydat dopłaca dziennie 35 gr. do wyżywienia, reszta bezpłatna. Na kursie tym uczestnicy oprócz wiadomości sportowych zapoznają się z organizacją sportu robotniczego. Kandydaci wpłacają przy zgłoszeniu się kwotę zł. 1.— tytułem wpisowego na koszty administracyjne. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 10 września 1938 r.

(RST).

Szczęśliwa „passa"

drużyn lwowskich

RKS — POGOŃ STRYJ 1:0 (1:0).

W drugim meczu o mistrzostwo Ligi Okręgowej RKS-iaki odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Pogonią. Pomimo tego, że Poganiacze mieli więcej z gry, ambicja i zaciętość robotników nie dopuściła przeciwników do zmiany wyniku. Jedyną bramkę dla RKS strzelił z wolnego w 29 m. Półsetek. Pomimo zmienionego i osłabionego składu RKS nie tylko nie upadł na duchu, lecz walczy ambitnie i zdobywa punkt za punktem. Oby tak dalej.

RKS „POCISK" — ORLĘTA (BÓBRKA) 2:2 (1:1).

W rewanżowym spotkaniu z Orlętami — Pocisk potrafił na bardzo gorącym gruncie bóbreckim zabrać Orlętom 1 punkt, który dla nich przedstawiał wielką wartość, gdzie każdy punkt może zadecydować o spadku do kl. C. Gra była ostra i brutalna, a nawet między zawodnikami doszło do „rękoczynów". Nie można się też dziwić, że fanatyzm klubowy wypacza zasady sportu i grzeczności do absurdu. Gdyby zawodnicy Orląt mieli więcej opanowania nerwowego, nie doszłoby do niemiłego incydentu. Ciekawe też było zachowanie się sędziego p. Byka Leona, który nie widział, jak zawodnicy bili się po gębach. Możliwe, że sędzia także chciał bezpiecznie wrócić do Lwowa. Bramki dla Pocisku zdobył Krochmal 1 i samobójcza. Dla Orląt prawy łącznik 1 z karnego.

RKS. TUR. Z DROHOBYCZA W KLASIE A.

Na posiedzeniu zarządu LZOPN z dnia 18 b. m. uchwalono przesunąć do kl. A bez zarządzenia dalszych rozgrywek RKS. TUR. Drohobycz i z Przemyśla. Polną. Ze swej strony życzymy naszym towarzyszom owocnej pracy nie tylko dla swego klubu, ale także dla sportu robotniczego w Polsce.

Kar.

Finlandia szuką olimpijczyków

na terenie sportu robotniczego

Mistrzostwa lekkoatletyczne TUL.

Dyskusja na temat wiosennego, czy jesiennego terminu urządzania mistrzostw lekkoatletycznych, została w praktyce przesądzona na korzyść jesieni. Norwegia, Węgry, Szwecja, Finlandia urządzają swe mistrzostwa pod koniec lata. Taki termin jest najracjonalniejszy. Zawodnicy osiągają już pełnię formy, poza tym mistrzostwa są doskonałą eliminacją przed licznymi spotkaniami międzynarodowymi. Mistrzowie kraju wchodzą automatycznie w skład reprezentacji i nie ma tego dziwnego stanu, który z reguły spotyka się w krajach mistrzostw wiosennych, że kto inny jest mistrzem, a kto inny reprezentuje barwy państwowe.

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandii odbywają się również w sezonie jesiennym. Tydzień temu w Helsinkach spotkali się najlepsi na świecie zawodnicy robotniczy w dwudniowej walce o tytuły mistrzowskie.

Poziom mistrzostw jak na stosunki fińskie był średni. Pobito tylko 3 rekordy mistrzostw: 1500 — 4.02,5, wdal 7,02 i młot — 50,33. Trzej tegoroczni rekordziści Savolainen, Autonen i Veid na mistrzostwach mieli wyniki słabsze od rekordowych. Mimo to, te „słabe" wyniki kwalifikują ich zawsze do ekstraklasy europejskiej.

Największy postęp w porównaniu z latami ubiegłymi dał się zauważyć w najbardziej technicznie skomplikowanych konkurencjach: skoku o tyczce i rzucie oszczepem. Piąty na mistrzostwach skoczył o tyczce 3,60, a czwarty w oszczepie osiągnął odległość 61,27 m.

W biegach średnich i długich, jak zwykle, wielki tłok.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw TUL:

100 m. *Savolainen — 10,8*, 2) Vanne, 3) Rinne.

800 m. *R. Salmi — 1.58,6*, Leppanen 1.59,2, Oksanen — 1.59,3, Lehti—1.59,4.

5 km. *Ville Saarinen — 15.30,1*, Vaino Saarinen — 15.38,8, Peltomaki — 15.40,1, V. Salmi — 15.47,5, Puskala — 15.50, Mustonen — 15.55,5, Majonen — 15,56,2.

400 z płotkami. *Heliö — 57,3* Laurila.

Wdal. *Lehtonen — 7,02*, Karttu — 6.75, Hamalainen — 6,73, Savola—6,70, Kavtu — 6.70.

Wzwyż. *Lehtinen — 1,80*, Vuori — 1,75, Palander — 1,70, Nummehn — 1,70.

Kula. *Thilman — 14,51*, Mattila — 14,33, Nyquist — 14,01.

Młot. *Veid — 50,33*, Heino — 47,33, Salin — 45,68, Virtanen — 44,66, Aalto — 44.14.

W drugim dniu odbyły się pozostałe konkurencje.

200 m. *Savolainen — 22,3*, Kaskivirta — 22,6.

400 m. *Vanne — 50,8*, Rinne — 51,0, Hyryokranta — 52,8.

1500 m. *R. Salmi — 4.03,5*, Jonkainen — 4.04,8, Nummehn—4.05,2, Korppi 4.07,8, Siltanen — 4.10, Sarkola 4.18.

10 km. *Ville Saarinen — 31.58,2*, Peltomaki 32,04, Vaino Saarinen — 32,54.

110 pł. *Savola — 16,0*, Lehtinen 16,1.

Tyczka. *M. Saavinen — 3,80*, Martelius — 3,70, Hnome — 3,70, Oksa 3,70, Vienonen — 3,60.

Trójskok. *Savola — 14,65*, Tammi — 14,37, Karttu — 14,31.

Oszczep. *Autonen — 68,34*, Rantavara 62,34, Kandolin — 61,49, Palander—61,27.

Dysk. *N. Lehtinen — 42,54*, Selin — 42,00, Antonen — 40,75, Torro — 40,49, Mattila — 40,24.

W punktacji ogólnej zwyciężyły Helsinki — 96 p. przed Tampere — 88 p.

Mistrzostwa lekkoatletyczne wywołały duże zainteresowanie całej Finlandii. Po znanym oświadczeniu kierowników TUL, że zawodnicy robotniczego związku wezmą udział w olimpiadzie w 1940, posunięcia i wyniki fińskiego sportu robotniczego są pilnie śledzone. Fiński Komitet Olimpijski spodziewa się znaleźć i na terenie sportu robotniczego wielu przyszłych olipijczyków..

5 poranek

lekkoatletyczny

Stały postęp — tak można określić 5 poranek I-a Skry. Wyróżnić należy trójskok, 400 m., tyczkę 4 x 100 i 200 m. kobiece. Siła warszawska poraz pierwszy wystawiła do zawodów kobiety. Początek został zrobiony — życzymy owocnej pracy.

4 x 100 m. 1) Skra I 46.8, 2) Skra 2 51.5, 3) Siła 53.1.

1000 m. 1) Eichel 2:51.5, 2) Subicz (niest.) 2:56.8.

400 m. 1) Mulak 53.8, 2) Sztrumpf 57.0.

Oszczep. 1) Sokołowski 40.25, 2) Werner (Siła) 39.14.

Dysk. 1) Alluchna 38.64, 2) Waryszewski 31.38.

Trójskok. 1) Waryszewski 12.69, 2) Kasz 11.69, 3) Pest III 11.50.

Tyczka. 1) Lewy (Siła) 2.64, 2) Werner (Siła).

60 m. Jarzębińska 8.9, Mularska 8.9.

200 m. 1) Jarzębińska 28.9, 2) Rosińska 29.3.

Kula. 1) Sawicka 8.69.

Wdal. 1) Rosińska 4.32, 2) Jarzębińska 4.30.

Oszczep. 1) Rosińska 21.78.

Nowe zwycięstwo

RKS „Siły" Janów

Ub. niedzieli bawił mistrz Śl. RPA. w Będzinie, gdzie rozegrał towarzyski mecz piłki nożnej z miejscowym „Hakoachem". Mecz ten po bardzo zaciętej walce zdołał rozstrzygnąć na swoją korzyść Janów. Gra na ogół niezbyt ciekawa. Wynik odpowiada mniej więcej przebiegowi gry.

Mistrzostwa Polski

w palancie

25 września b. r. odbędą się w Tychach na Śląsku mistrzostwa Polski w palanta. Mistrzostwa te odbędą się w formie turnieju i wezmą w nich udział mistrzowie poszczególnych okręgów. Z drużyn robotniczych wezmą udział dwie drużyny, t. j. zeszłoroczny mistrz robotniczej Polski R.K.S. „Siła" Mysłowice i prawdopodobnie R. K. S. Kochłowice. Ub. roku „Siła" zdobyła w mistrzostwach trzecie miejsce.

DWIE DRUŻYNY ROBOTNICZE W MISTRZOSTWACH ŚL. OZPR.

4 września b. r. rozpoczynają się rozgrywki piłki ręcznej o mistrzostwo Śl. OZPR. W mistrzostwach tych weźmie udział drużyna I.RKS. Katowice, która gra w lidze i zespół RKS. „Siła" Giszowiec, która startuje w „A" kl. Sądzimy, że w tym roku obydwie te drużyny wezmą się porządnie do pracy i będą godnie reprezentowały robotniczą piłkę ręczną.

DWA REMISY W MISTRZ. RPA.

W sobotę rozegrane zostały dwa mecze o mistrz. RPA. Benjaminek, Turowianka z Wołomina zremisowała niespodziewanie z Gwiazdą 1:1. Nie mniejszą niespodzianką był remis Skry Ib z Żarem. Poziom drużyn RPA sądząc po pierwszych meczach jest b. wyrównany.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.